Nr. 259. Kraków, Sroda 23 Września 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

Organ dla Straży skarbowych.

We Wiedniu wychodzi od lat kilku tygodnik p. t. *Zollämter und Finanzwach-Zeitung* Pismo to cieszy się poparciem kierowników sekcji Straży skarbowej, a niektórzy z nich posuwają się podobno tak daleko, że wprost wyrażają apodyktyczne życzenie, iżby podwładni pismo to prenumerowali. Pisemko to wystąpiło obecnie z artykułem p. t. „Veränderungen an leitender Stelle“, w którym z okazji nominacji p. Korytowskiego, rzuca się na galicyjskie siły skarbowe i zwracając się w tonie rady do wiceprezydenta krajowej dyrekcji skarbu p. Korytowskiego, pisze:

„Na drogę dajemy p. Korytowskiemu konieczną radę, ażeby się już teraz oglądnął za siłami pomocniczemi z innych prowincyj, gdyż, jak uczy doświadczenie, najlepszy wódz bez zdolnych jenerałów i wyćwiczonej armji nie odniesie zwycięztwa. Dobrego materjału zapewne mu nie zabraknie np. w Czechach, Niższej Austrji i w Morawie. Oczekujemy więc gruntownego przeczyszczenia niezdrowych stosunków w Galicji!“

Leży w tem jedna wskazówka dla p. Korytowskiego, a jest nią, naszem zdaniem, potrzeba założenia polskiego fachowego organu dla galicyjskich Straży skarbowych. Niechaj je poucza o rygorze służbowym, lecz niech nie pomiata narodowością, jak to sobie pozwolił osławiony niemiecki organ.

Regulacja Dniestru.

Wydział krajowy zajął się bardzo energicznie przeprowadzeniem regulacji rzek karpackich.

Na najbliższej sesji sejmowej zamierza Wydział krajowy przedstawić projekt ustawy regulacji rzeki Dniestru, między Rozwadowem a Żurawnem. W myśl tej ustawy regulacja ma być wykonaną w ciągu lat 15, jako przedsiębiorstwo krajowe. Roboty rozpoczną się już w roku 1892. Jako techniczna podstawa tej regulacji służyć będzie jeneralny projekt rządowy z r. 1866, według którego koszta są preliminowane na 1,600.000 złr.

Na pokrycie kosztów zamierzonej regulacji domaga się Wydział krajowy, tak, jak przy innych regulacjach 60% zasiłku ze skarbu państwa w kwocie 960.000 złr. Fundusz krajowy przyczyni się do kosztów 30%, t. j. kwotą 480.000 złr., a strony interessowane 10%, t. j. kwotą 160.000 złr.

Ponieważ ministerstwo rolnictwa trwa przy pierwotnie już wyrażonej zasadzie, przyczynienia się do kosztów regulacji z funduszu meljoracyjnego datkiem 30% ogólnych kosztów, względnie 50%, jeśli chodzi o zabudowanie potoków górskich a Wydział krajowy domaga się 60% zasiłku bezpośredniowego ze skarbu państwa, przeto sprawa ta ponownie musi być przedstawioną ministerstwu do rozpatrzenia i dozna zapewne znowu kilkomiesięcznej zwłoki. Wydział krajowy postanowił jednak wytrwać na raz obranem stanowisku, uważa bowiem, że oświadczenie ministerjum w tym kierunku jest niewystarczające, proponowany bowiem przez ministerjum zasiłek stanowczo zabagnia sprawę, gdyż regulacja rzek karpackich nie mogłaby być z potrzebną szybkością prowadzoną. Gdyby zaś sprawa ta nie była załatwioną w krótkim czasie, poniósłby szkodę nietylko kraj lecz i państwo.

Wydział krajowy słusznie podnosi tę okoliczność, zaznaczając że regulacja rzek karpackich umożliwia doprowadzenie do skutku regulacji górnego Dniestru powyżej Rozwadowa, wraz z osuszeniem największych w państwie moczarów, o powierzchni 35.000 hektarów, a zarazem posuwa naprzód sprawę europejskiej doniosłości, mianowicie ewentualne połączenie spławnym kanałem Dniestru z Sanem, a morza Czarnego z Bałtykiem, te prace bowiem mogą być dopiero wzięte pod rozwagę po uregulowaniu Dniestru.

Co do wykonania robót i zarządu funduszem regulacyjnym, powołuje projektowana ustawa nie Wydział krajowy, lecz administrację państwa.

Krok ten motywuje Wydział krajowy tem, że przestrzeń rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem ma być uregulowaną nietylko dla ułatwienia odpływu wód z górnego biegu tej rzeki, lecz także dla spławu. Regulacja zaś rzek spławnych pozostaje pod kierunkiem państwa.

Przy tej sposobności podniósł Wydział krajowy kwestję regulacji dolnego Dniestru, zostającego pod wyłączną opieką rządową. Wydział krajowy sądzi, że jakkolwiek regulacja ta nie jest konieczną dla osuszenia bagien naddniestrzańskich, to przecież przyspieszenie jej jest sprawą naglącą, czego dowodem upadek zawiązanych w r. 1860 i 1885 towarzystw żeglugi parowej na Dniestrze.

Datki na rzecz kolei transwersalnej.

Rady powiatowe w Sanoku i Nowym Targu wniosły do Sejmu petycje o uwolnienie ich od opłacania 1% dodatku powiatowego do podatków bezpośrednich, ofiarowanego przez lat 20 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. Petycje te przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania, tak pod względem prawniczym, jakoteż co do sił finansowych obu powiatów.

Po dokładnem zbadaniu sprawy postanowił Wydział krajowy zaproponować Sejmowi przejście do porządku dziennego nad petycją Rady powiatowej w Sanoku, o zupełne zwolnienie jej od obowiązku uiszczania ofiarowanego datku powiatowego. Uwzględniając usiłowania Reprezentacji powiatowej około uporządkowania sieci dróg powiatu, jak niemniej dla ulżenia powiatowi w ciężarach, postanowił Wydział krajowy odnieść się do Sejmu o upoważnienie do przedłużenia Radzie powiatowej w Sanoku po koniec r. 1895 terminu rozpoczęcia spłaty powyższego datku.

Co do petycji Reprezentacji powiatu nowotarskiego podnieść należy, że powiat ten, już jako górski, należy do rzędu najuboższych, a nadto obciążony jest znacznemi dodatkami powiatowemi. Na potrzeby samych tylko dróg powiatowych długości 29 klm., wyłożył powiat w ciągu ostatnich lat dziesięciu przeszło 64.000 złr., które prawie w całości pokryte być musiały dodatkami powiatowemi do podatków bezpośrednich; średnio bowiem nakładano w ostatnich latach na cel powyższy dodatek powiatowy w wysokości 7% przy wydatności 1 ct. na 7 złr.

Niepomyślny ten stan majątkowy powiatu nowotarskiego i opłakany stan jego komunikacyj gminnych, wobec tak doniosłego znaczenia, jakie dla kraju mają położone w tym powiecie Tatry z Zakopańską stacją klimatyczną, zwiększając właśnie zwykłe potrzeby dróg odnośnych, zniewoliły też Sejm, że poniósłszy już znaczną ofiarę na uznaną za krajową drogę Nowy Targ-Zakopane, powziął dalsze uchwały w roku 1889, mające na celu uporządkowanie całego szeregu dróg gminnych pod nadzorem Wydziału krajowego i przy pomocy funduszu krajowego. Idąc za intencją Sejmu, uchwalił Wydział krajowy zaproponować Sejmowi udzielenie nowotarskiej reprezentacji powiatowej dalszej ulgi, w pierwszym rzędzie przez odroczenie spłaty funduszowi krajowemu dłużnego datku, aż do końca roku 1900.

Na wypadek zaś, gdyby w czasie od roku 1892 do 1900, reprezentacja powiatu nowotarskiego nakładała, jako dotację z funduszu powiatowego na uporządkowanie dróg gminnych powiatu, przeciętnie po najmniej 2% dodatku powiatowego rocznie (obok dotychczas średnio 7% wynoszącego dodatku na drogi powiatowe i 3% dodatku na powiatowy fundusz dróg gminnych) — wnosi Wydział krajowy, aby Sejm upoważnił go do zupełnego odpisania datku w resztującej sumie 5.420 złr. 9 ct., uznając datek ten, jako nadzwyczajną pomoc funduszu krajowego na uporządkowanie ważniejszych dróg gminnych powiatu.

Nowa kolej lokalna.

Rząd zamierza przeprowadzić budowę kolei lokalnej, mającej połączyć Brzeżany i Podhajce z koleją czerniowiecką i Karola Ludwika.

W sprawie tej odniósł się Wydział krajowy z przedstawieniem do rządu, iż tylko taki kierunek projektowanej kolei uważałby za odpowiadający ekonomicznym interesom okolicy i kraju, któryby powiatom brzeżańskiemu i podhajeckiemu, ułatwił jak najbardziej komunikację kolejową z zachodem.

Zdaniem Wydziału krajowego, warunkowi temu nie czyniłaby zadość linja kolejowa Tarnopol-Halicz i gdyby linja ta ze względów państwowych miała być koniecznie potrzebną, to dla zaspokojenia żywotnych potrzeb ekonomicznych tej okolicy kraju, nie pozostawałoby nic innego, jak przy pomocy ofiar interesowanych i przyrzeczonej subwencji krajowej, dążyć do zbudowania jeszcze linji lokalnej, któraby nie wyłączając powiatu rohatyńskiego od korzystania z dobrodziejstw komunikacji kolejowej, połączyłaby okolicę Brzeżan i Podhajec ze stacją kolei czerniowieckiej, ile możności na zachód wysuniętą.

W sprawie tej nadeszła obecnie odpowiedź z ministerstwa handlu. Ministerstwo oświadczyło mianowicie, że są obecnie w toku techniczne i komercjalne badania w sprawie budowy kolei lokalnej, mającej połączyć miasta Brzeżany i Podhajce z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika. Stosownie zaś do życzenia, wyrażonego przez Wydział krajowy i próśb miast interesowanych, poleciło ministerstwo badania te rozszerzyć na centralną trasę kolei lokalnej Chodorów-Tarnopol, względnie kolei łączącej Chodorów przez Rohatyn z linją kolei Halicz-Tarnopol. Po ukończeniu tych dochodzeń, udzieli ministerstwo handlu żądanych dat, dotyczących trasy, kosztów wykonania i rentowności projektowanej linji kolejowej wraz z odnogami.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu w dniu 14 września b. r. odbytem:

1. zatwierdziła wybór Jana Serafina, nauczyciela w Żydaczowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Żydaczowie;

2. zatwierdziła wybór Kornela Leszczyńskiego, kierownika szkoły w Jaworowie na Nakonecznem, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkol okręg. w Jaworowie;

3. zatwierdziła wybór Jana barona Kaprego na delegata Rady powiatowej do c. k. Rady szkolnej okręg. w Śniatynie;

4. przyznała pierwszy dodatek pięcioletni od dnia 1 września b. r. nauczycielowi c. k. Seminarjum naucz. w Tarnowie, Franciszkowi Arztowi;

5. przyznała drugi dodatek pięcioletni od 1 września b. r. profesorowi c. k. Seminarjum naucz. żeńsk. w Krakowie, Józefowi Dobrowolskiemu;

6. przekształciła szkoły ludowe w Święcanach, pow. Jasło, w Wasylowie, pow. Rawa i w Podborcach, powiatu Lwów, na dwuklasowe o dwóch nauczycielach z pełną płacą, a szkołę ludową w Toporowie, powiatu Brody, na dwuklasową o jednym nauczycielu z pełną płacą i jednym nauczycielu młodszym od 1 lutego 1892;

7. przekształciła od 1 lutego 1892 dwuklasowe szkoły w Czudcu, pow. Rzeszów i w Łopatynie, pow. Brody, na trzyklasowe o dwu nauczycielach z pełną płacą i jednym młodszym;

8. zorganizowała od dnia 1-go września 1893 w Wierzbowcu, pow. Kosów, szkołę etatową, a w Broniszowie, powiat Ropczyce, szkołę filjalną;

9. przekształciła trzyklasową szkołę w Pruchniku, pow. Jarosław, na czteroklasową o trzech nauczycielach z pełną płacą i jednym młodszym;

9. wyłączyła gminę Krechów, powiat Żydaczów, ze związku szkolnego w Izydorówce, zorganizowała tam osobną szkołę filjalną i przekształciła szkołę filjalną w w Izydorówce na etatową;

10 zamianowała Jana Biesiadkiewicza, stałym nauczycielem w Krośnie; Emilję Balawender, stałą nauczycielką w Radymnie, Marję Weiss, stałą naucz. w Kisielowie; Franciszka Meleszkiewicza, stałym nauczycielem w Howiłowie Wielkim; Rozalję Sołtysową, stałą naucz. w Wyszkowicach; Michała Daniłowicza, stałym nauczycielem w Wołczem; Gustawa Herglotza, stałym naucz. w Rycerce dolnej; Józefa Fosa, naucz. kierującym w Milówce; Antoniego Nerdera, stałym naucz. w Suchej; Tomasza Ślusarka, stałym naucz. w Cięcinie; Józefa Chrobaczyńskiego, stałym naucz. w Czajowej; Rudolfa Pochmarskiego, stałym naucz. w Mrzygłodzie i Walerję Kirschnerową, naucz. w Przygodnicy;

11. aprobowała na premja i do bibljotek szkół ludowych „Ridna chata“ opowidanie dla narodu i „Z naszoho seła“ powistki dla narodu, napisał Szczęsny Parasiewicz, Lwów, 1891. Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, dalej dziełko „Sered ledowoho moria“, opowiadanie, napisał W. Czalczeńko, we Lwowie 1891, nakładem Towarzystwa „Proświta“, „Mohytnyi Komar Sirko“, bajki, „Pierwszy Kowal“, perespiew, napisał W. Czajczeńko, Lwów 1890, nakładem redakcji czasopisma *Dzwinok*. *(D. n.)*

Otrzymujemy następujące pismo:

„P. Jan Rakowski z Hermanowic złożył na moje ręce 300 złr., ofiarowując takowe na ołtarz z obrazem do nowego kościoła w Krynicy.

Kwota ta, tymczasowo umieszczona na książeczkę tarnowskiej Kasy Oszczędności Nr. 46.340 wraz z 500 złr. na tęż książeczkę w roku zeszłym umieszczonemi, a które na ten sam cel ofiarował p. Jan Rakowski, czyni razem 800 złr., więc daje już możność przystąpienia w jak najkrótszym czasie do zakupna ołtarza.

Za ten hojny datek, imieniem komitetu budowy kościoła w Krynicy, składam niniejszem Szanownemu Dawcy serdeczne publiczne podziękowanie.

Partyń, dnia 21 września 1891.

Józef Męciński.“

KURJER LWOWSKI

* Hrabina Marja z Golejewskich Czarkowska, uznając słuszność zrobionego jej przedstawienia, ofiarowała 20.000 złr. na zakupno domu na internat dla najbardziej potrzebujących opieki i pomocy kandydatek seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Dar ten z szczególną radością powitać musi każdy, kto znając bliżej młodzież tego zakładu, podpatrzył, z jakim niejedna z nich walczyć musi trudem, aby jednocześnie zdobyć naukę i zarobić na kawałek chleba, który zazwyczaj szczęśliwszym uczącym się dzieciom ręka troskliwych rodziców do ust podaje. Poparta tym sposobem myśl założenia bursy dla kandydatek seminarjum lwowskiego, znajdzie bezwątpienia przyjazny odgłos w sercach szlachetnych, w umysłach gorliwych o oświatę ludu. Hrabina Marja Czarkowska położyła kamień węgielny tej instytucji. Za nią bezwątpienia podążą inni, a zwłaszcza te szlachetne i szczęśliwe córy zamożnych rodziców, których nauka i wychowanie odbywały się wśród łatwiejszych i milszych warunków.

* Rada szkolna okręgowa we Lwowie podaje do wiadomości, iż jakkolwiek komisja fachowa orzekła, że budynki mogą być oddane do użytku bez szkody dla zdrowia młodzieży z dniem 15-go września r. b., to mimo to zarządziła Rada szkolna okręgowa, aby nauka szkolna rozpoczęła się w budynkach szkoły imienia Adama Mickiewicza i imienia Czackiego dopiero z dniem 21-go września b. r. Zarazem wydano polecenie, aby w dniach wolnych od nauki wszystkie sale dniem i nocą, a w dniach, w których szkoła się odbywa, w nocy były opalane. System centralny ogrzewania, pomysłu Rychnowskiego, znajdzie zastosowanie w budynkach szkolnych.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Prezydent sądu obwodowego w Samborze, Gustaw Schenk, został przeniesiony w stan spoczynku i otrzymał tytuł radcy dworu.

* Z Nowego Targu donoszą: Wyrok wydany przez tutejszy sąd powiatowy w prywatnym procesie między hr. Zamoyskim a ks. Hohenlohe o własność parcel przy Morskiem Oku, skazujący ostatniego i jego pełnomocnika Kegla na karę po 1000 złr., oraz na opróżnienie w dniach 10 zajętego terytorjum pod groźbą dalszych kar i użycia siły zbrojnej, został podobno unieważniony. Przyczyną być miała ta okoliczność, że ważność wyroków w tej sprawie prywatnej, wydanych przez jedną lub drugą stronę, nie może nikogo obowiązywać aż do chwili rozstrzygnięcia sporu o granicę polityczną między Galicją a Węgrami. Według bowiem obecnego stanu rzeczy, tylko rozstrzygnięcie sporu politycznego decyduje o kompetencji sądów przed lub zalitawskich w tej sprawie.

* Sąd przysięgłych w Czerniowcach rozpatrywał w połowie czerwca b. r. sprawę Procia Jurbasza i Jełeny Bezel z Koniatyna, oskarżonych o zamordowanie męża tej ostatniej. Sprawę wówczas odroczono dla przywołania nowych świadków, co nastąpiło obecnie. Przed odbywającemi się obecnie rokami przysięgłych wznowiono we czwartek tę sprawę, a rozprawa zakończona w piątek wykazała, że oskarżeni istotnie zamordowali męża Jełeny, aby następnie się pobrać. Trybunał pod przewodnictwem radcy Jasienieckiego na podstawie werdyktu przysięgłych zasądził oboje podsądnych na karę śmierci przez powieszenie, oznaczając, iż egzekucja ma być wykonaną naprzód na Jurbaszu a następnie na Jełenie Bezelowej.

* Manewra dywizji jazdy w Galicji zachodniej, ukończyły się, jak donosi *Pogoń tarnowska*, w zeszłym tygodniu. W manewrach brały udział: 2 pułk ułanów i 16 pułk huzarów przeciw 1 i 11 pułkowi ułanów, nadto dywizja artylerji polowej z Krakowa i oba bataljony strzeleckie z Tarnowa. Główną bitwę stoczono we środę w okolicy Dąbrowej; dzień poprzód odbywały się pomniejsze utarczki na północy Tarnowa w Klikowej i Krzyżu; a nawet w samem mieście ścierały się patrole. Armją krakowską (1 i 11 pułk ułanów) dowodził gen. maj. Mertens, armją nieprzyjacielską (pułk 2 ułanów i 16 huzarów z Rzeszowa) kierował generał-major hr. Lippe-Weisenfeld.

Na manewrach tych byli obecni: Arcyksiąże Eugenjusz, pułkownik 100 pułku piechoty z Cieszyna, który natychmiast po manewrach odjechał na Węgry, nadto inspektor generalny kawalerji, bar. Gemmingen, komendant korpusu krakowskiego, gen. Krieghammer, oraz kilku generałów i wyższych oficerów sztabowych, tudzież jeden wyższy oficer angielski w stroju cywilnym.

KURJER DJECEZJALNY.

* Kapelanem ks. biskupa Pełesza, mianowany został ks. dr. Iwan Grobelski, prof. teologji w Przemyślu.

* Prefektem ruskiego seminarjum duchownego we Lwowie, mianowany został ks. Stefan Juryk.

* Prezentę na gr. kat. probostwo w Ohladarze, otrzymał ks. Michał Awdykowski z Dobrzan.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę pod tytułem: „Praktyczny przewodnik dla nauczycieli szkół ludowych, pospolitych i kandydatów nauczycielskich, napisali: Władysław Boberski i Karol Falkiewicz. Część I. We Lwowie, 1890. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta — w poczet książek, zaleconych do bibljotek szkół ludowych, tudzież do bibljotek okręgowych i seminarjów nauczycielskich.

NOMINACJE.

* Cesarz nadał prezesowi sądu obwodowego w Złoczowie, Janowi Michalczewskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu, z uwolnieniem od taksy.

KONKURSY.

* Rada szkolna okręgowa w Kamionce Strumiłowej, ogłasza konkurs na obsadzenie posad nauczycielskich przy następujących szkołach etatowych jednoklasowych:

1) W Milutynie nowym z płacą roczną 300 złr. i wolnem pomieszkaniem.

2) W Milutynie starym z płacą roczną 294 złr., drzewem na opał wartości 6 złr. i wolnem pomieszkaniem.

3) W Żelestowie wielkiem z płacą roczną 295 złr., drzewem na opał wartości 5 złr. i wolnem pomieszkaniem.

4) W Chreniowie z płacą roczną 300 złr. i wolnem pomieszkaniem.

5) W Kędzierżawcach przy szkole filjalnej z płacą roczną 224 złr., w naturaljach wartości 16 złr. i wolnem pomieszkaniem.

Podania należy wnosić do 31 października b. r.

* Rozpisano konkurs na obsadzenie następujących posad:

1) jednej posady adjunkta urzędów pomocniczych, przy kierujących władzach skarbowych we Lwowie;

2) kilku posad oficjałów kancelaryjnych, przy kierujących władzach skarbowych we Lwowie.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Kosowie realność l. 221 w Kosmaczu 30 październ. i 27 listopada b. r., od 535 złr.

* W Chrzanowie połowa realności l. 25 w Libiążu małym 29 paźdz. i 26 listopada od 232 złr. 50 ct.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO.“

Serajewo we wrześniu.

Może nie bez interesu będą dla ogółu notatki, które w niniejszej korespondencji ze stolicy Bośnji i Hercogowiny przesyłam. Żyje tutaj wielu naszych rodaków, a stosunek nasz do tutejszej ludności słowiańskiej jest jak najlepszy. Serajewo, a z niem większa część miast bośniackich i hercogowińskich, zmieniły się od czasu okupacji do niepoznania. Zwłaszcza w ostatnich dwóch latach uwidoczniа się postęp niemały, sam rząd bowiem dokłada starań, ażeby miasta upiększyć, budując dla urzędów i urzędników okazałe gmachy. W tych dniach położono kamień węgielny pod nowy kościół katolicki, przed kilku miesiącami stanął nowy gmach gimnazjalny i założoną została szkoła przemysłowo-handlowa.

Handel jest już dość znacznie ożywionym, a najwięcej przedmiotów bywa sprowadzanych z Węgier.

O życiu towarzyskiem natomiast nie można wiele dobrego powiedzieć. Nie ma go tutaj, ponieważ zeszło się tu tyle różnorodnych elementów, całkiem sobie obcych, że połączenie się okazuje na razie niemożliwem. Więcej natomiast w ostatnim czasie zbliżają się do siebie Polacy, Czesi, Słowieńcy i Chorwaci, chociaż ich różnią pojęcia, nawyczki, a w części i język. Obecnie robią się przygotowania, aby przy nadchodzącej jesieni, mieszkających tu Słowian zbliżyć więcej do siebie, ku czemu sposobności mają nastręczyć wieczorki, zabawy i bale, wspólnie urządzane.

W niektórych dziennikach pisze się o tutejszych stosunkach rzeczy niestworzone: że ludność niezadowolona z rządów, że tylko teroryzmem utrzymuje się ją w karbach. W pisaninach tych nie ma ani słowa prawdy. Wprawdzie policja występuje wszędzie energicznie, ale temu zachowaniu się jej mamy do zawdzięczenia, że stosunki tutaj są inne, aniżeli w sąsiedniem królestwie serbskiem, gdzie napady hajduków wśród dnia białego, stają się rzeczą zwykłą.

Niewiele też prawdy w tem, że ulice i restauracje roją się żandarmami i tajnymi policjantami, że wolność słowa jest tu ukróconą. Owszem, politykuje się tu z taką samą otwartością, jak gdzieindziej, a Bośniacy sami poznawszy dobre chęci rządu, mniej już względem niego są uprzedzeni. To też dawniejsi najwięksi wrogowie Austrji mówią dziś otwarcie, że „djavo nije crn, kako se slika (maluje)“... i radzi są w duszy temu, że w kraju porządek i ład lepszy, aniżeli dawniej, że równocześnie wzrasta dobrobyt i oświata. Wprawdzie tendencje „wielkoserbskie“ podsycane przez agitatorów wysyłanych z Serbji, szerzą się tu i ówdzie, nie ma jednak powodu przypisywania im większego znaczenia. Przeciw nim bowiem występują z powodzeniem Chorwaci, nieprzychylni Serbom. Że Chorwatom powiodło się pozyskać dla siebie i dla swych celów wielu, dowodem tego obesłanie wystawy zagrzebskiej przez tutejszych rolników.

Ciekawą jest ta walka i bezprzykładną, jaką wiedzie w jednym narodzie idea serbska i idea chorwacka: Królewski Białogród z Zagrzebiem... Nie można jednak twierdzić, żeby ta walka wręcz szkodliwą była rozwojowi narodu. Oba centra bowiem, jakie tworzą dwie stolice, konkurują ze sobą w sposób chwalebny; każda bowiem jest poniekąd, centrem kultury i oświaty. Stanowisko Polaków tutejszych wobec tych dwóch prądów jest neutralnem i takiem też być powinno. Wogóle nasi rodacy swem taktownem postępowaniem zdołali sobie pozyskać zaufanie wśród tubylców. Można też śmiało utrzymywać, że Polacy w znacznej mierze przyczynili się do tego, że ludność pozyskaną została dla państwa. Dotąd jednakowoż w sferach kompetentnych nie cieszą się Polacy takiem uznaniem, na jakie sobie w rzeczywistości zasłużyli.

M. T.

Z bieżącej chwili.

W ubiegłą niedzielę odbyła się zapowiadana przez nas Rada ministrów w Wiedniu. Posiedzenie trwało od godz. 10-tej z rana do 2-giej popołudniu a przedmiotem obrad był budżet ministerstwa wojny. Nie zgodzono się jedynie co do ośmiomiljonowego wydatku, wnioskowanego przez ministra wojny. Jak zaś wiadomo z naszych wczorajszych telegramów, wczorajsze konferencje i Rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, wypadły zgodnie w myśl propozycyj obu rządów.

Dziś opuszcza Wiedeń p. Wekerle, który dodatkowo konferował z ministrem skarbu dr. Steinbachem.

Z powodu nader serdecznego przyjęcia francuzkich pielgrzymów wnioskują niektóre pisma, że Papież pragnie zachować jak najlepsze stosunki z rzecząpospolitą francuzką.

Onegdaj aresztowano w Paryżu, jakieś indywiduum, mieniące się być naturalizowanym Polakiem we Francji, z powodu trzechkrotnego okrzyku „Vive la Pologne“, w chwili, gdy wielki książę Aleksander opuszczał „Maison Dorée“ w Paryżu. Do tej wiadomości dodaje od siebie *Wiener Allg. Ztg.* następujące refleksje:

„Jak krótką, a jak wiele mówiącą jest powyższa wiadomość. Prawie przed 24 laty wydarzył się w Paryżu podobny przypadek. Lecz jakże inaczej wówczas brzmiała o nim wiadomość w europejskiej prasie. Czytało się wówczas: Gdy car Aleksander II. stanął na placu wystawy, wybiegł przed cara młody adwokat, imieniem Floquet, z okrzykiem: „Vive la Pologne, Monsieur!“ Licznie zebrana publiczność jednomyślnie z entuzjazmem okrzyk ten powitała; wyniesiono Floqueta na rękach w górę i co chwila słyszałeś w tłumie „Vive la Pologne“.

„Dziś, powiada ten sam organ, radaby Francja wszystkich swych Polaków widzieć po za granicami państwa, byle swojemi okrzykami „Vive la Pologne“ nie wstrząsali francuzkiego sumienia, stającego się ślepem narzędziem rosyjskiego despoty i biczyskiem caratu“.

Zjazd radykałów serbskich w Zajczarze mieć będzie znaczenie niepoślednie tak dla wewnętrznej, jak i zagranicznej polityki serbskiej, co obecnie przewidują już dzienniki białogrodzkie. *Male Novine*, jedno z najbardziej rozpowszechnionych pism serbskich, zastanawiając się nad dzisiejszym stanem rzeczy, w sposób następujący wyrażają się o sytuacji politycznej w Serbji: „Stronnictwo radykalne upada; jego najruchliwsi menerowie, albo wręcz stają w opozycji do dzisiejszego kierunku, albo też, wstępując do służby rządowej, sprzeniewierzają się dawniejszym ideałom. Rząd stanął w połowie drogi, stracił cel przed oczami i stał się apatycznym. Nigdzie też nie ma punktu jaśniejszego, któryby wskazywał drogę. Wszystko zdaje się przepowiadać bliski upadek i ruinę stronnictwa“... Dziennik serbski, zapatrujący się tak czarno na przyszłość stronnictwa radykalnego, przychodzi wkońcu do przekonania, że tylko najskrajniejsze żywioły w obozie radykałów zdolne są nadal zapewnić stronnictwu sympatję ludności, oraz wyraża nadzieję, że zjazd w Zajczarze, gdzie się znajdują groby 22 radykałów, rozstrzelanych przed 10 laty przez Garaszanina, będzie początkiem nowej ery w rozwoju stronnictwa, które okupiło tylu ofiarami stanowisko dziś przezeń zajęte.

W tem zwycięztwie stronników najskrajniejszego radykalizmu, upatruje natomiast ta część prasy serbskiej, która jest postępową i na której czele stoi *Videlo*, symptom ostatecznego upadku i rozkładu stronnictwa rządzącego. Nie małego kłopotu przysparza też rządowi stronnictwo wielkoserbskie. *Dnevni List*, uchodzący za organ główny stronnictwa, umieszcza dziś z powodu kongresu studentów serbskich, rumuńskich i greckich w Giurgiewie, artykuł, w którym wzywa reprezentantów młodzieży narodów zamieszkujących półwysep bałkański, do wspólnej działalności przeciw Austrji, i wyraża żal z powodu tego, że na kongres nie przybyli delegaci tureckich studentów, ponieważ w mniemaniu dziennika, Turcja powinna w Serbji widzieć sprzymierzeńca. Że w Serbji zanosi się na ważne zmiany, świadczy o tem również wiadomość, podana przez *Odjek*, o chorobie ministra spraw wewnętrznych, Gjaji. W wiadomości tej upatrują *Male Nowine*, zwykle dobrze poinformowane o tem, co się za kulisami dzieje, że choroba ministra ma być tylko pretekstem do mającej wkrótce nastąpić dymisji.

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI.

Przez

Jana Syrokomlę.

(Ciąg dalszy).

Bezpopowcy podzielili się na grupy: Białomorską, Filipońską i Teodozjańską; dwom ostatnim dali początek mnisi klasztoru Wygowskiego [1]—Filip i Teodozjusz. Odszczepieńcy zamieszkali u nas, należą do grupy Filipowskiej; ztąd ich niekiedy zowią Filiponami. O prawnem stanowisku odszczepieństwa wspomniałem już: prawo je uznaje za nie istniejące, jakoby nie byłe, chociaż roskolników liczą od 12 do 15 milj. Epoka krwawych prześladowań religijnych i męczeństwa za wiarę minęła; mimo to policyjno administracyjne szykany i ograniczenia prawne istnieją rzeczywiście; od czasu do czasu powstają nawet procesy religijne, dosięgające osób tak wysoko postawionych, jak dama dworu Elżbieta Czertkowa, wdowa krwawej pamięci generał-gubernatora kijowskiego, ks. Gagarynowa i t. d. Wyliczać prawne i administracyjne ograniczenia odszczepieńców nie mam możności; dość, że dotychczas nie posiadają oni prawa publicznie odprawiać nabożeństwa lub grzebać zmarłych, nie wolno im ni używać dzwonów, ni budować domów modlitwy w kształcie świątyń chrześcijańskich z krzyżem; do 1874 roku ich małżeństwa uznawano prawnie za nielegalne, a dzieci zrodzone w nich, za nieślubne. W roku wspomnianym zapadło prawo dla roskolników z urodzenia, uchwalające zaprowadzenie po urzędach policyjnych t. zw. ksiąg metrycznych do zapisywania urodzeń, ślubów i zgonów; wypisy z nich stanowią zupełnie legalne akty stanu cywilnego. Sprawy rozwodowe oddano kompetencji sądów okręgowych; jednem słowem — ustanowiono cywilną regestrację ludności i śluby. Dobrodziejstwo to dotknęło przeszło 1,000.000 osób. We wrześniu 1883 roku uchwalono nowe ulgi religijne. Dziś atoli, zanosi się na nowe prześladowanie.

W dziwnym stosunku znajduje się rząd do roskolników, zamieszkałych u nas; prześladować ich, jako Rosjan, nie chce, a zezwolić na tolerancję nie może... z powodu oporu w Petersburgu, przeto ucieka się do półśrodków i środeczków policyjnych, np. zaprowadzić dzwony nie dozwolił, natomiast pozwolił na domach modlitwy poosadzać „małe krzyże,“ uwolnił od szykan policyjnych i t. d. Położenie ich jest znośnem; lud względem nich zachowuje się wrogo — z powodu szkodliwego dla ogółu postępowania.

Niemniej krzywem okiem patrzą chłopi a poniekąd i warstwy uspołecznione na luterstwo, tak wrogo występujące przeciwko kościołom: katolickiemu i kalwińskiemu, oraz naszej narodowości: nie od dziś tak się dzieje: „Na zjeździe w Kiejdanach — pisze Łukaszewicz — w r. 1669 lutrom kładli przed oczy wspólny interes stawania połączonemi siłami przeciwko papieżnikom, wszelako lutrzy, bądź zaślepieni nienawiścią religijną, bądź też nareszcie nie sympatyzując z kalwinami z narodowego względu, okazali się głuchymi i obojętnymi na wszelkie w tej mierze przełożenia kalwinów. („Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie,“ I., 272 — 273); ta niechęć wzajemna trwa dotąd.

O wrogiem usposobieniu luterstwa ku polskiej narodowości i katolicyzmowi nie warto nawet i wspominać — tak jest ono dobrze znanem. Zresztą, pamiętamy też następujący wierszyk Mickiewicza:

„Napis: „Mieszkanie pastora Dienera,
Orderów carskich wielu kawalera,
Dziś na kazanie wykłada z ambony,
Że car jest papież z boskiego ramienia,
Pan samowładny wiary i sumienia.“

Do niedawna buta pastorów luterskich przekraczała wszelkie granice, dopiero po zastosowaniu do nich ostrych a surowych środków, które sprowadziły ich do poziomu urzędników zależnych od gubernatora, spokornieli, przycichli, mimo to jednak nie chcą dawać dzieciom imion polskich, błogosławić małżeństw mięszanych, posługiwać się językami krajowemi: polskim lub litewskim, pamiętać o kraju, i t. d.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[1]) W strasznej pustyni, wśród niemal niedostępnych błot i lasów, na wyspach wielkiego jeziora Wyg pod 66° szerokości północnej w powiecie kiemskim, gub. archangielskiej, w połowie XVII w. założono 2 monastery męzki i żeński, które w roku 1850 z rozkazu Mikołaja I zniesiono i spalono, przyczem pułkownik żandarmów, ks Myszeckij, uderzył w twarz 80-letnią przełożoną, księżniczkę Myszecką, swoją krewnę; piszący słyszał o tym fakcie w roku 1878 w Kiemi od mniszki siostry Agaty, która była świadkiem naocznym; jest to czyn w ogóle dobrze znany.

DWÓR NAPOLEONA III.

XXIII.

Zanim pomówimy o zagranicznym świecie politycznym i dyplomatach akredytowanych przy dworze tuileryjskim, musimy tutaj wypowiedzieć kilka słów o salonach za czasów cesarstwa.

Za panowania Napoleona III-go dwie partje polityczne połączyły się chwilowo, aby zwalczyć wspólnego wroga: partja książąt i partja liberalnych.

Książęta pragnęli osadzić na tronie syna Ludwika Filipa. Liberalni chcieli ustalić Rzeczpospolitą. Ci ostatni, nie mając stosunków w wielkim świecie, założyli parę dzienników dla obrony swoich doktryn. Pierwsi zaś organizowali zebrania i na nich, pod formą przyjęć, konspirowali przeciwko porządkowi uznanemu.

Partja orleańska, do czasów objęcia prezydentury ministerstwa przez Olliviera, bardzo mało znaczyła i rząd się o nią nie troszczył. Administracja wybornie zorganizowana, trzymała w szachu wszystkich niezadowolonych, a kilka głośnych procesów, jak pana de Montalembert, wywierały na publiczność wpływ dodatni, która uważała rząd cesarski, jako oparty na trwałej podstawie i niezbędny do uszczęśliwienia narodu.

Partja ta, miała jednak wpływy i poważanie w niektórych ambasadach, a dla czego? — to wyjaśniamy poniżej.

* * *

Dziennik *Le Journal de Paris*, bardzo wpływowy i czytany we wszystkich ambasadach, był redagowany przez Orleanistów i opłacany przez partję książąt. Członkowie tej partji, należący do najwyższej arystokracji francuzkiej, stykali się codziennie z dyplomatami zagranicznymi, noszącymi głośne nazwiska arystokratyczne i byli nawet z nimi spokrewnieni.

Gazety: *le Journal des Debats, la Revue des Deux-Mondes*, jeszcze silniej podtrzymywały idee orleanistowskie. Panowie: de Broglie, Decazes, de Falloux, d'Hanssonville, de Rémusat, de Montalivet. Dalej, panowie: Prévost-Paradol, Weiss, Teste, Hervé, znakomici dziennikarze, umieli swojemi artykułami zająć opinję publiczną i wykazywali, że zasady autokratyczne cesarza, nie odpowiadały obecnym prądom i czasowi. W pałacach wydawano uczty i bale, a każda taka uczta lub bal, były manifestacjami politycznemi i antyrządowemi.

Nawet ci, którzy pogodzili się z Tuilerjami i zajmowali stanowiska urzędowe, jeżeli się znaleźli wśród swoich, nie szczędzili sarkazmów, dowcipu i dwuznaczników, aby tylko ośmieszyć swojego władcę i jego dwór.

W salonach powtarzano sobie *bon mot* Thiersa. Książę Ludwik Napoleon, gdy był jeszcze prezydentem, raz opowiadał o awanturach swojego życia.

— Gdyby nie moje wyprawy do Strasburga i Boulogue, nie byłbym tem, czem jestem.

— Zapominasz książe -- odrzekł Thiers — o jednej bagatelnej rzeczy.

— O jakiej?

— O Austerlitz.

Napoleon umilkł, bo i cóż miał odpowiedzieć? Wtenczas nikt jeszcze nie myślał o kampanji krymskiej i włoskiej.

W salonach przedmieścia Saint-Germain, wyśmiewano obiady w Tuilerjach, recepcje, bale i przyjęcia poniedziałkowe. Staczano boje z cesarstwem, przy pomocy epigramatów, paszkwilów i czekano chwili wystąpienia do walki prawdziwej. Potentaci finansowi także w znacznej części należeli do opozycji.

* * *

Dziennik: *Kurjer niedzielny* redagowany świetnie, występował otwarcie przeciwko rządowi i krytykował ostro wszystkie rozporządzenia cesarskie. Instytut zaliczał się także do wrogów i kto zawzięciej walczył przeciwko cezaryzmowi, ten był pewny przyjęcia do grona „nieśmiertelnych“.

O *Kurjerze niedzielnym* opowiadają anegdotę zabawną. Orleanista p. Bocher, był upoważniony przez książąt do wypłacania pensji redaktorom. Co sobota zjawiał się w lokalu dziennika i zwykle spotykał panów: Prévost-Paradol, Weissa, Hérvégo i Ludwika Testé Kłaniał się i zasiadał w fotelu. Nigdy nie powiedział jednego słowa i zatapiał się w czytaniu pierwszego lepszego dziennika. Redaktorowie znali ten jego zwyczaj, cofali się w kąt i udawali, że nie zwracają na niego żadnej uwagi. Pan Bocher, zawsze milczący, składał pieniądze na stole i znikał. Manewr ten powtarzał się 52 razy na rok.

Owa opozycja salonowa na oko nic nie znacząca, jednakże powolnie, podkopywała cesarstwo i w końcu wydała swe rezultaty. Napoleon III pogardzał nią, a nawet tolerował, sądząc że przez to zniszczy prędzej orleanizm. Swoim nieprzyjaciołom nadawał krzesła w senacie, stroił ich w kostjumy dworskie, a tymczasem ogrzewał żmije na własnem łonie. Tak się to często w życiu dzieje i skutkiem popełnionych błędów przyspieszamy upadek własny.

* * *

Za żadnego panowania, dyplomacja zagraniczna, nie była tak fetowaną i przyjmowaną, jak za czasów drugiego cesarstwa. Trzeba jednak przyznać, że i rządy wysyłały ludzi dystyngowanych, eleganckich, dowcipnych i zaliczających się do pierwszej arystokracji.

Niektórzy z nich byli nawet żenowani w stosunkach z Tuilerjami, skutkiem ścisłych związków przyjaźni i pokrewieństwa z rodzinami francuzkiemi. To też można było zauważyć pewien chłód i rezerwę, jakiemi się kierowali dyplomaci przy przestąpieniu progów pałacu tuileryjskiego.

Po wojnie jednak włoskiej, gdy książe Metternich został przysłany do Paryża, jako ambasador austrjacki, nastąpiło polepszenie sytuacji. Dyplomaci nie mogli oprzeć się ogólnemu entuzjazmowi i zaczęli brać czynny udział we wszystkich zabawach i przyjęciach.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Wyszła w tych dniach w Kijowie praca kandydata K. Arabażyna pod tyt. „Kazimir Brodzinskij i jego literaturnaja diejatielnost“. Zawiera ona: życiorys autora „Wiesława“, wyjaśnienie jego stanowiska w literaturze polskiej, ocenę utworów, rozbiór poglądów społecznych, filozoficznych i estetycznych, tudzież na kwestję słowiańską (w rozdziale „Brodziński jako słowianofil“). W końcu mieści się analiza mesjanizmu Kazimierza z Królówki. P. Arabażyn wyzyskał ogromną ilość materjałów, opracował je sumiennie i objektywnie. Uniwersytet kijowski nagrodził to dzieło medalem złotym i zamieścił je w swym organie „Izwiestjach“.

△ Czwarty zeszyt „Zbioru materjałów historycznych“ z archiwum carskiej kancelarji, pod redakcją p. Dubrowina, opuścił prasę. W zeszycie tym znajdują się reskrypty carskie z lat 1814—1816, oraz ukazy, ogłaszane przez Arakczejewa. Bardzo wiele znajdujemy w tym zeszycie rezolucyj na prośby, podawane przez b. oficerów i żołnierzy wojska polskiego, którym władza rosyjska pozwoliła powrócić z zagranicy do kraju i objąć w posiadanie zasekwestrowane majątki Wogóle zawiera ten zeszyt cenne materjały do panowania cara Aleksandra I.

△ Następujące przekłady wyszły w ostatnich dniach z druku: hrabiego Czapskiego „Historja powszechna konia“ wyszła w Berlinie w przekładzie niemieckim L Kenigka W Pradze F. Szimaczek wydał tłómaczenie czeskie „Ślubów panieńskich“ Fredry. W jednym z ostatnich zeszytów miesięcznika „Ruskij Wiestnik“ znajdujemy trzy nowelki M. Konopnickiej z cyklu „Moi znajomi“: „Anusię“, Ciocię“ i „Pogrzeb“, przełożone przez p. Szarapowa. Nadto „Anusia“ Konopnickiej wyjdzie w Moskwie, jako jeden z pierwszych tomików wydawnictwa p. t. „Wschodnio-europejscy pisarze w przekładzie rosyjskim“. „Syn Otieczestwa“ da „Chochlika psotnika“ E. Orzeszkowej, a „Żiwopisnoje Obozrenje“ — Orzeszkowej „Czciciela potęgi“ oraz „Annsię“ M. Konopnickiej. Cztery powyższe przekłady są pióra p. A. Sacharowej. Najlepszy miesięcznik bułgarski „Dennica“ podał przekład „Jamioły“ i „Bartka zwycięzcy“ H. Sienkiewicza. „Narodna Czasopyś“ zamieściła „Ulanę“ J. I. Kraszewskiego.

Kronika zamiejscowa.

KURIER WARSZAWSKI.

* W uznaniu zasług p. Śliwińskiego, reżysera komedji i operetkj w teatrze Małym, dyrekcja udzieliła mu pozwolenie, na urządzenie poranku benefisowego.

KURJER WIEDEŃSKI

* Opowiadają tu zabawne anegdoty z pobytu cesarza w Temeszwarze. Pilnowano tam tak dokładnie porządku, że gdy minister Szögyeny podczas zwiedzania wystawy odłączył się trochę od orszaku cesarskiego, strażacy tworzący szpaler nie chcieli go napowrót dopuścić do osoby monarchy. Napróżno pan minister przedstawił się im; odpowiedzieli mu, że podać się za ministra potrafi lada kto Dopiero burmistrz Temeszwaru wytłumaczył strażakom, że ten pan istotnie jest ministrem i ma prawo zbliżyć się do Cesarza. Gorzej jeszcze przytrafiło się radcy ministerjalnemu, Jekelfalussy, szefowi policji państwowej, gdyż tego wcale nie chciano wpuścić do hali przemysłu, ponieważ nie miał przy sobie passe partout. Znów trzeba było interwencji znanych strażakom osób.

* W miesiącu sierpniu według wykazów policyjnych, bawiło w Wiedniu 36,997 osób zamiejscowych. W porównaniu do ruchu w tym samym miesiącu w roku zeszłym, liczba zmniejszyła się o 470 osób, zaś w porównaniu do 1889 roku, wzrosła o 3021. Z owych 36,997 osób, przypada na Cislitawję 17,056, na Translitawję 7,834. Z 12,107 zagranicznych, Niemców było 3,613, Rumunów 1,942, Rosjan 1,813, Amerykanów 1,042, Francuzów 653, Anglików 557, Bułgarów 418, Włochów 478, Serbów 350, Turków 209, Szwajcarów 157, Greków 137, Afrykańczyków 119, Holendrów 110, Belgów 109, Azjatów 56, Hiszpanów 51, Szwedów 44, Duńczyków 30, Czarnogórców 21, Portugalczyków 17, Australczyków 9.

* Do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Radetzky'ego, zgłosiło się dotąd już 8000 weteranów z. r 1848 i 1849. Ponieważ niepodobna by było wszystkich weteranów pomieścić, zaprowadzone będą pewne ograniczenia.

KURJER ZAGRZEBSKI.

* Jak *Obzorowi* donoszą, otrzymał w tych dniach ks. biskup Strosmayer pismo z podpisami 4 tysięcy obywateli rzymskich, zapraszających go na wystawę. Wskutek tego zaproszenia biskup na wystawę przybędzie, a jego zwolennicy i wielbiciele czynią w mieście przygotowania dla godnego przyjęcia dostojnika Kościoła.

KURJER PARYSKI

* Od pewnego czasu prezydent Carnot urządza wycieczki po Francji, celem bliższego poznajomienia się z władzami i potrzebami mieszkańców. Obecnie zwiedził Chalons Rheims, Vitry, Epernay i wszędzie był gorąco przyjmowany.

* Meissonier zostawił po sobie bardzo liczny zbiór szkiców i obrazów, oszacowanych na 2 miljony franków. Obecnie sukcesorowie całą tę galerję ofiarowali na rzecz państwa. Taka wiadomość rozniosła się w Paryżu przed dwoma dniami, jednakże tylko w pewnej części była prawdziwą. Meissonier przed śmiercią kilkakrotnie wyraził życzenie, aby jego pałac przy bulwarze Malesherbes i zbiory w nim pomieszczone stały się własnością miasta Paryża i służyły do ogólnego użytku. Część sukcesorów zgodziła się w zasadzie na ten projekt, inni - nie i cała sprawa dotąd nie jest rozwikłaną. Przyjaciele wielkiego mistrza mają jednak niepłonną nadzieję, że rzecz zostanie pomyślnie załatwioną.

* Pierwsze przedstawienie opery Wagnera „Lohengrin“, pomimo krzyków prasy radykalnej i bulanżystów odbyło się dość spokojnie. Tylko na bulwarze włoskim powstało liczne zbiegowisko. Wszyscy krzyczeli i wrzeszczeli, a gdy zaaresztowano około 100 osób, tłum rozpoczął śpiewać „Marsyljankę“ i przy odgłosie“ hymnu narodowego, towarzyszył przytrzymanym w drodze do więzienia

Opera niemiecka swoją drogą odniosła olbrzymi sukces na scenie francuzkiej. Od pierwszego aktu wzmagał się progresywnie entuzjazm. Po każdym akcie oklaskiwano i wywoływano artystów. Lwia część honorów przypadła kapelmistrzowi Lamoureux.

Spodziewano się powtórzenia scen w sali z czasów przedstawienia „Thermidora“, lecz wszyscy się omylili. Publiczność zachowała się z godnością, a kilku uliczników hałasujących na galerji, sami widzowie za drzwi wyrzucili.

KURJER RZYMSKI.

* Z Messyny donoszą, iż na linji prywatnej kolei firmy Olivieri, zawalił się tunel, przyczem 52 robotników zostało pogrzebanych pod gruzami. Dotychczas wydobyto 20 zwłok; prawdopodobnie wszyscy robotnicy zginęli.

KURJER SZWAJCARSKI.

* Pod Bergnen w Graubünden spadł powóz pocztowy ze znacznej wysokości, przyczem dwie kobiety, panna Emma Lehmann z kantonu berlińskiego i panna Mac Gregor, Angielka śmierć poniosły, inni zaś pasażerowie mniej lub więcej ciężkie skaleczenia

KURJER LONDYŃSKI.

* Liczba kobiet zajmujących się dziennikarstwem jest w Londynie już tak znaczną, iż prawdopodobnie powstanie klub dziennikarek.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Z Cheyenne w Wyoming donoszą, iż bawiący tam mechanik Melbourne wywołał przed kilku tygodniami sztuczny deszcz. Niebo było zupełnie czyste, a wszyscy przepowiadali długą i stałą pogodę, gdy Melbourne rozpoczął operować za pomocą swych przyrządów i niedługo chmury nadciągnęły i spadł drobny deszczyk, co jednak nie trwało długo. W dwie godziny później znów zgromadziły się chmury i spadł deszcz rzęsisty, na przestrzeni 90 mil w koło. Obecni metereologowie oświadczyli, że deszcz jest zupełnie sztucznie wywołany, spadło go zaś tyle, ile Melbourne zapowiedział, t. j. pół cala. Czarodziej nie daje żadnych objaśnień co do swego przyrządzenia, niewiadomo nawet, czy posługuje się on gazem, czy elektrycznością.

ROZMAITOŚCI.

Spadochrony nie zabezpieczają bynajmniej aeronautów od smutnych wypadków. W Detroit w dniu 29-go sierpnia r. b. aeronauta Logan, spuszczając się ze spadochronem z wysokości 6 000 stóp, w obec 30.000 osób, spadł na ziemię i poniósł śmierć na miejscu, a ciało jego zamieniło się w bezkształtną bryłę. Co stało się powodem nieszczęścia, trudno było dostrzedz z powodu niezmiernej wysokości. Z piersi przerażonych widzów wydarł się jeden wielki okrzyk trwogi, na widok spadającego z błyskawiczną szybkością aeronauty.

Joanna d'Arc i Kozacy. Dyrektor teatru w Marsylji wpadł na wspaniały pomysł. Kiedy Joanna d'Arc stoi na stosie, pod który żołnierze angielscy podkładają ogień nagle rozlega się urra! i na scenę wpadają Kozacy śpiewając narodowy hymn rosyjski, na co im dziewica odpowiada marsyljanką. Po krótkiej walce Anglicy pierzchają, Kozacy zaś wyprowadzają Joannę w trjumfie za kulisy. Poczem, jak zauważa jedno z pism paryzkich, Joanna idzie za asautę kozackiego, a jeżeli jej się uda, nawet za admirała rosyjskiego.

Tajemnica lekarska. Przed sądem w Luksemburgu stawał lekarz Grechen, obwiniony, iż w dziele swojem „Gynäkologische Studien“ wiele swoich pacjentek opisał tak dokładnie, iż można się łatwo domyśleć o kim mowa. Sąd skazał dr. Grechen na 500 fr. kary. Nie dość na tem jednak. Jakiś pan również nie ledwie po imieniu wymieniony w powyższem dziele zaskarżył niedyskretnego lekarza przed trybunałem, który skazał oskarżonego na zapłacenie 3000 fr. odszkodowania. Podobno kilka jeszcze osób ma zamiar procesować się z dr. Grechen, któremu lekcja wystarczy zapewne do końca życia.

FEJLETONIK.

XLIV.

(Przedmowa do fejletoników).

Napisało się trochę fejletoników — żal mi, aby przepadły, jak wszystko mnie więcej na łamach dziennikarskich przepada, — a więc wydaję je osobno.

Autorska miłość własna życzyłaby sobie (cóż w tem dziwnego?), aby tu i owdzie o tej książczynie napisano. Ale to rzecz trudna dla tego, co nie posiada ani krewnych, ani osobistych przyjaciół pomiędzy dziennikarzami. Jest to warunek konieczny. Inaczej, choćbyś napisał dziesięć tomów rzeczy zupełnie dobrych, doczekasz się co najwyżej wzmianki, że prace twoje wyszły na widok publiczny. Jedyny ratunek, jeżeli sam o sobie pisać zechcesz — w takim razie wszędzie recenzję twoją umieszczą.

Otóż chcąc ułatwić zadanie szanownym redaktorom działów literackich w naszych dziennikach, chciałem ich uwolnić od czytania moich fejletonów i napisać w przedmowie autokrytykę, jako materjał gotowy dla naszych recenzentów. Ale mimowoli, nasunęło mi się pytanie: a nuż panowie krytycy nawet przedmowy nie przejrzą? Szkoda byłoby moich trudów, — a więc lepiej dać pokój i powierzyć falom losu łódkę z dziecięciem mego ducha. Może jaka córa Faraona każe je uratować od zguby i wprowadzi na dwór... dziennikarski.

Zanim to się stanie, zabawię się w przepowiadacza przyszłości, a mianowicie podam z góry, gdzie i jakie wzmianki będą umieszczone o moich fejletonikach:

Czas: „Wyszedł z druku zbiór fejleto„nów p. Bartoszewicza. Trzeba autorowi „przyznać, że posiada pióro dość cięte i ostre, „szkoda tylko, że szarpie często poważne „osobistości i nie może się wstrzymać od „zaczepiania stronnictwa ładu i porządku. „Przysłowie o skorupce sprawdza się i na „autorze fejletoników“.

Nowa Reforma: „Pierwszy tomik „Fej„letoników“ p K. Bartoszewicza, opuścił „prasę drukarską“.

Kurjer Polski: „Genjalny autor genjalnych fejletoników, drukowanych w naszem piśmie, wydał je w ogólnym zbiorze Z jednej strony boki nas bolą od śmiechu, czytając te arcydzieła humoru, z drugiej strony głowa pęka nie mogąc objąć ogromu potężnych myśli i trafnych uwag, zawartych w tem dziełku. Poświęcimy mu studjum osobne.

Przegląd Polski i *Przegląd Powszechny* zachowają milczenie.

Świat pomieści obszerne studjum o fejletonikach pióra p. Żagla.

Kurjer lwowski: „Feljetoniki, wydane przez p. Bartoszewicza czytałyby się gładko, a nawet czasami z przyjemnością, żeby nie było czuć w autorze zamaskowanego stańczyka.“

Gazeta Narodowa: „Nie chcemy nawet pisać o książce, której 15 letnie panienki do rąk wziąć nie mogą.“

Przegląd: „O wyszłych świeżo feljeto„nikach p. Bartoszewicza napiszemy nie„bawem po ukazaniu się recenzji w „*Czasie*“.

Dziennik Polski: „W wydanych „Felje„tonikach“ p. Bartoszewicza czuć naślado„wanie Lama i Bol. Prusa. Przy sposo„bności oświadczamy, iż rzeczy prawdzi„wie humorystyczne można widzieć jedynie „na deskach naszego teatru“.

Gazeta Lwowska: Wobec prześlicznych manewrów, jakie odbywają się w naszej monarchji, nie mamy czasu zajmować się „Feljetonikami“ p. K. Bartoszewicza.

Hałycka Ruś: Gaspadin Bartoszewicz izdał swai Feljetony. Wsiakij Paliak niedostojen dowierja. Patamu niczewo gawarit' a nich nie budiem. Za piat'desiat' liet nie budiet uże ni odnawo Paliaka, a wsierassijskaja Imperja budiet imiet' swaich gubiernatorow w Wienie i Berlinie. Toczno tak-s.

Koniec recenzyj i przedmowy.

K. Bartoszewicz.

NA ZIEMI PIASTOW.

35) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

— Szkoda, że ich już tu nie ma — córka zauważyła.

— Pewnie, że szkoda, chociaż wiesz co, ile mogli dać, z pewnością dali. Potem sami już nic nie mieli. A my dzięki Bogu wszyscy mamy dosyć, twój brat, Hersz, jeździ nawet konno, trzyma sobie wielkiego psa i jest już z niego cały szlachcic. Pomyśl jednak Emilciu, że prócz szlachciców, mamy tu jeszcze dużo polskich chłopów, mieszczan trochę, no i urzędnik, albo lekarz także się czasem Polak znajdzie. Jeśli więc w sklepie będziesz z nimi po polsku rozmawiała, to możesz być pewna, że wszyscy oni tylko u ciebie będą kupowali. A jak już zbierzesz duży majątek Emilciu, to wtedy pojedziesz do Berlina i tam będziesz ciągle po niemiecku mówiła.

— Mój mąż marzy o Londynie.

— Niech więc jedzie do Londynu i mówi po angielsku. Czy tak, czy owak, na jedno wyniesie, byle pieniądze były w kieszeni. Pamiętaj Emilciu, pamiętaj, com ci dziś powiedział, bo mnie serce boli, jak od ludzi słyszę, że ty sama szkodzisz swojemu interesowi.

— Mówiłam już, że to nie ja winna, tylko mój mąż. Ale skoro tatko tak jasno mi to wytłumaczył, więc teraz będę starała się nakłonić Alfreda, żeby mi pozwolił w sklepie postępować, jak sobie tatko życzy.

— Dobrze, Emilciu, dobrze. Przecie ja chcę tylko twego dobra, żebyś była bogatą.

Na tem dnia tego skończyła się rozmowa ojca z córką.

XXI.

Silber przeczytał kilka listów, na dwa odpisał, potem wsparł głowę na ręku i zaczął się skrobać. Niezmiernie lubił to zajęcie, ono bowiem było u niego miłem wspomnieniem owych lat dawno ubiegłych, kiedy nie potrzebował jeszcze wstydzić się ludzi i być etykietalnym. Zresztą wiedział z doświadczenia, że gdy to czynił, najlepiej wtedy myślał.

A Silber miał o czem myśleć.

Los wszystkich jego dzieci był zabezpieczony. Synowie prowadzili już interesy na własną rękę i do tego na wielką skalę; córki były już powydawane, ale kto go jeszcze niepokoił, to bratanica, sierota i biedna, którą on się opiekował

Dzieckiem czternastoletniem wydał ją za mąż, lecz nie dobrze trafił. Izaka zachwalano mu jako młodzieńca bardzo uczonego, który miał tyle umieć, co pierwszy rabin we Wrocławiu; być zresztą może, że pod tym względem nie zawiódł on nadziei, przywiązanych do jego osoby, ale dla praktycznego umysłu Silbera sama uczoność nie wystarczała. On w mężu swojej bratanicy chciał widzieć przedewszystkiem obrotnego spekulanta, któryby umiał robić majątek. Do handlu jakoś się nie brał, do interesów pieniężnych nie miał zamiłowania. Na jeden zawód tylko spoglądał z zamiłowaniem, a tym było gospodarstwo rolne.

Napróżno Silber tłumaczył mu od rana do wieczora, że gospodarstwo jest najbardziej mozolnym, a najmniej zyskownym interesem, bo gdy handel daje dwadzieścia i trzydzieści, spekulacje nawet kilkaset procentu, to gospodarstwo w takim tylko razie może przynieść dziesięć od sta, jeżeli opiera się o wielki przemysł rolniczy, wymagający osobnego kapitału; napróżno w młody jego umysł starał się wpoić inne przekonania. Izak, ku wielkiemu zdumieniu tak Silbera, jak całego jego otoczenia, nie zmienił zdania. Gdyby Izak miał był większy majątek, to bardzo łatwo byłby zaspokoił swoje pragnienie, o kilka mil bowiem był wcale piękny majątek na sprzedaż. Lecz o kupnie wioski on nie mógł marzyć. Cała jego fortuna, wraz z posagiem żony, wynosiła ledwie pięć tysięcy talarów. Słusznie przeto Silber mówił, że Izak miał za mało, by mógł z tego żyć a za wiele, by potrzebował lękać się śmierci głodowej.

Gdy w młodem małżeństwie rok rocznie zaczęli prorocy przybywać, stary Silber bardziej się zaniepokoił. Bądź co bądź, Rachela była jego krewną, jedyną córką rodzonego brata, z którym łączyły go niegdyś nietylko węzły krwi, lecz i różne interesa. Zresztą wchodziła tu także w grę rasowa solidarność, będąca jedną z głównych dźwigni i warowni plemienia żydowskiego. Tak więc wszystko nakazywało mu zająć się gorliwie jej losem. Najłatwiej byłby to uskutecznił, gdyby bratanicy dał był kilkadziesiąt tysięcy talarów. Lecz Silber nie uczyniłby tego z dwojakiego powodu. Najpierw, bardziej, niż węzły krwi i solidarność, kochał pieniądze, powtóre, ktoby mu zaręczył, że Izak nie straci majątku. Wszak żyd, nie lubiący ani handlu, ani spekulacji, jest zdolnym do wszystkiego...

Zaczął więc myśleć, rozważać, kombinować, na końcu taki sobie plan ułożył:

Gdyby Izak miał nie wielkie gospodarstwo, ale w okolicy bogatej i handlował, to kto wie, czy powoli nie nabrałby zamiłowania do więcej szlachetnego zajęcia niż uprawa roli. Nie zaszkodziłoby także, gdyby z gospodarstwem był połączony choć jaki taki przemysł, np. mała cegielnia, piec wapienny, wiatrak, lub kamieniołom. Izak sam się tem zajmując, nabrałby powoli zamiłowania do większych interesów, i w ten sposób zostałby z czasem porządnym człowiekiem.

Mając takiemi myślami głowę zaprzątniętą, Silber jeździł po wioskach okolicznych i jeszcze ciekawiej, niż dawniej, badał stosunki chłopów, młynarzy, rzemieślników, słowem wszystkich. Raz usłyszał od kogoś z Trzcińca, że syn Żołędziaka przyszedł z wojska, że stary Wojciech ma z nim wielką zgryzotę, i że teraz w domu jego codzień od rana do ciemnej nocy słychać tylko kłótnię i obrazę boską.

Silberowi w pierwszej chwili oczy zaświeciły się jak ślepie u kota i z wielkiej radości aż językiem cmoknął. Bojąc się jednak, by ten, od kogo te wiadomości otrzymał, nie domyślił się czego, prędko wrażenie opanował i zaczął o czem innem mówić. Ale mimo to nie zapomniał on o tej rzeczy. Że zaś znał Żołędziaka i jego sąsiadów, więc też od tygodnia miał wszystko, jak na dłoni. Najbardziej to mu otuchy dodawało, że stary Wojciech był zniechęcony. Kto wie zatem, czy nie uda się z nim zrobić interesu.

A nie złyby on był, nie zły! Wprawdzie ziemi nie miał Żołędziak wiele, za to budynki stały na niej porządne, przytem dochód z jeziora był dość znaczny. Żołędziak tanio trzymał jezioro, a chociaż rybołostwu z powodu, iż z wiekiem ociężał, niebardzo gorliwie się oddawał, mimo to tyle do miasta ryb przywoził, że dochód z nich nietylko musiał wystarczyć na opędzenie wszystkich jego wydatków i zapłacenie czynszu dzierżawnego, lecz niewątpliwie coś z niego jeszcze i do skrzyni odkładał. Gdyby więc to wszystko Izak posiadł, z czasem mógłby się z tego zrobić wcale dobry interes. Zamieszkawszy raz we wsi, dokupywałby potem rok rocznie nowe grunta, a na jeziorze zastępowaliby go chłopacy, którychby miał u siebie. Onby ryb nie łapał, tylko niemiby handlował. Zasiedziawszy się raz w Trzcińcu, nabrałby zamiłowania do innych także interesów, bo gdzieby tam kiedy chłopi dali żydowi siedzieć z założonemi rękami i tak powoli, nieznacznie stałby się takim, jakim go Silber pragnął mieć od samego początku. Rachela podzielała pod tym względem zapatrywania stryja i opiekuna.

— Dzieci mieć nie sztuka — mężowi często powtarzała. — Większa sztuka umieć na dzieci zapracować

Zaledwie Silber uznał ten plan za dobry, zajął się natychmiast jego urzeczywistnieniem. Pojechał raz, drugi do Trzcińca, zasięgnął jeszcze lepiej języka, w końcu, jak wiemy, udał się nawet wprost do Żołędziaka z zapytaniem, czyby swego gospodarstwa nie sprzedał i kontraktu dzierżawnego nie odstąpił. Gdy go zawód spotkał, schował pazury i postanowił czekać na sposobność. W życiu swojem przekonywał się nieraz, że cierpliwością można czasem to osiągnąć, co z początku wydawało się niepodobnem, więc też i dziś nie wątpił o wyniku swoich zabiegów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Tekli, panny m.; jutro: św. Gierarda biskupa.

Rocznice. Dnia 23 września 1876 roku rozpoczął dyrektor Towarzystwa muzycznego krakowskiego, p. Stanisław Niedzielski wydawnictwo polskich chórów i kwartetów męzkich kościelnych i świeckich, rozproszonych bądź po archiwach kościelnych, bądź po domach polskich. Cenne to, pomnikowe wydawnictwo poszło niestety w zapomnienie.

W pierwszych dniach sierpnia 1863 roku uwijał się oddział jazdy po Sokolskich i Białostockich lasach na Litwie. Liczył on około 140 jeźdźców i pozostawał pod dowództwem Kobylińskiego.— Z Litwy przeszli do Kongresówki i tam w ciągu września często z Moskalami się ścierali.

W okolicy Zambrowa, o 2 wiorsty od Jabłonki, zetknęli się nasi z dwiema sotniami Kozaków *dnia 23 września 1863 r.* Kozacy widząc, że są znacznie liczniejsi, z wielkim impetem rzucili się do ataku. Nasi odparli atak, a nawet spędzili Kozaków z pola. Trzy razy Kozacy ponawiali atak i trzy razy nasi ich spędzali. Kozaków zginęło 32, a więcej jak drugie tyle, zostało rannych; nasi znacznie mniejsze mieli straty. Pomiędzy naszymi odznaczył się Laguna, który obskoczony przez Kozaków, walczył do upadłego i czterech z nich zabił, zanim sam poległ.

Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko przejechał onegdaj wieczorem przez Kraków, w powrocie z Wiednia do Lwowa.

Prezydent sądu JE. Zborowski wczoraj rano wyjechał do Oświęcimia, dla odprowadzenia p. Ministra sprawiedliwości.

Dr Korytowski, wiceprezydent krajowy dyrekcji skarbu, wyjechał do Lwowa.

Henryk Sienkiewicz bawi w naszem mieście.

Ks. kanonik Borsuk, proboszcz kościoła grecko-katolickiego św. Norberta wyjeżdża do Lwowa, celem wzięcia udziału w pracach synodu metropolitalnego.

Onegdaj po południu wyjechało z Krakowa do Rzymu 103 osób.

Wycieczka austrjackiego Klubu kolejowego do Krakowa. Jak już wzmiankowaliśmy poprzednio, urządza Klub kolejowy w Wiedniu w d. 26 b. m. wycieczkę do Krakowa. Celem przyjęcia tegoż, zawiązał się tutaj komitet złożony z reprezentantów wszystkich trzech kolei łączących się w Krakowie, jakoteż Towarzystw technicznych i wogóle kół mających styczność bliższą z kolejami. Od tego komitetu otrzymujemy następujące szczegóły, o tej wizycie jednego z najpoważniejszych naukowo-towarzyskich stowarzyszeń w Wiedniu.

W d. 26 b. m. przybędzie do Krakowa w odwiedziny austrjacki Klub urzędników kolejowych, w liczbie z górą 300 osób wraz ze swem prezydjum. Oprócz najwybitniejszych osobistości ze świata kolejowego, przybędą z niemi w gościnę: wiedeńskie stowarzyszenie śpiewaków, około 70 osób; wiedeńskie prezydjum miejskie, będzie reprezentowane przez sekretarza prezydjalnego p. Pobla, magistrat przez radców Kronawettera i Tadnauera, urząd budowniczy miejski przez nadinżyniera Lichtblaua, akademja handlowa przez profesora Zehdena. Wszystkie większe dzienniki wiedeńskie przysyłają członków swych sekcyj, jako reprezentantów. Goście ci przyjadą umyślnym pociągiem, wieczór o godz. 10 min. 30.

Na dworcu powita ich imieniem miasta p. prezydent dr. Szlachtowski, a imieniem komitetu przewodniczący tegoż, inspektor kolei państwowych p. Karol Szukiewicz. Dworzec kolei będzie wspaniale przybrany, a wstęp na peron dla publiczności dozwolony bezpłatnie, o ile miejsca wystarczy, jednakowoż dopiero po odejściu pociągu wieczornego do Lwowa. Po kolacji w salach poczekalnych na dworcu, członkowie komitetu rozprowadzą gości po hotelach i prywatnych przygotowanych mieszkaniach.

Nazajutrz t. j. w niedzielę 27-go rano około 7-mej godziny zbierają się goście pod arkadami Sukiennic, zkąd podzieleni na grupy wyruszą na zwiedzanie pamiątek krakowskich, mając za przewodników członków komitetu.

O godzinie 12-tej minut 15 w południe, odbędzie się wspólny obiad w sali Towarzystwa strzeleckiego, poczem goście o godzinie 2¼ popołudniu wyjadą umyślnym pociągiem do Wieliczki. Po zwiedzeniu tamtejszych salin, nastąpi powrót do Krakowa znowu umyślnym pociągiem.

Wieczorem o godzinie wpół do 7 urządza Klub dla odwdzięczenia się Krakowianom za przyjęcie, koncert, w którym weźmie udział chór wiedeńskiego stowarzyszenia śpiewaków (Wiener Männergesangverein), słynny, znany humorystyczny kwartet Udla, kilku solistów śpiewaków i wojskowa orkiestra. Zaproszenia na koncert rozsyła imieniem Klubu komitet tutejszy. Ponieważ jak wiadomo sala strzelecka, w której koncert się odbędzie, nie pomieści więcej jak 450 krzeseł, komitet zatem widzi się zmuszonym uprasząć, aby goście zaproszeni o ile możności ograniczali liczbę osób należących do rodziny, jakoteż aby zostawiając krzesła numerowane dla dam, zechcieli sami zadawalniać się nienumerowanemi miejscami na wyścielanych i wzdłuż sali stale umieszczonych ławeczkach. Bilety na koncert wydaje komitet w lokalu Towarzystwa technicznego, przy ulicy Szewskiej Nr. 12 drugie piętro w godzinach od 11-tej do ½3 w południe i od 6—7 wieczorem, a to za zwrotem zaproszenia i w porządku w jakim następuje zgłoszenie się o bilety.

Ponieważ dzień 27 b. m. przypada na niedzielę, w którym to dniu odbywają się zwykle w ogrodzie strzeleckim koncerty wojskowej orkiestry, i w razie sprzyjającej pogody takiż koncert w dniu tym się odbędzie, więc komitet porozumiał się z zarządem Towarzystwa strzeleckiego i z dzierżawcą ogrodu w ten sposób, iż dla gości zaproszonych na koncert Klubu, wstęp będzie otwartym przez pierwszą bramę ogrodu, a to za okazaniem biletu na tenże koncert. Bilet ten uprawnia zarazem do zupełnie swobodnego używania przechadzki po ogrodzie podczas koncertu muzyki wojskowej — komitet uprasza zatem o zatrzymanie tegoż, aż do końca koncertu na sali.

O godzinie 11-tej wieczorem odjadą goście umyślnym pociągiem do Wiednia, a na dworcu pożegna ich imieniem komitetu inspektor kolei północnej, p. Władysław Nowacki.

Komitet budowy schroniska fundacji ks. Lubomirskiego, uchwalił w dniu 3 października b. r. położyć kamień węgielny w filarze kaplicy na 1 piętrze głównego gmachu. Położenia i poświęcenia kamienia węgielnego, dokona J. E. ks. kardynał Dunajewski. Na akt powyższy zaproszeni zostaną: J. E. p minister hr. Taaffe, J. E. p. minister Zaleski, J. E. p. namiestnik hr. Badeni, J. E. marszałek krajowy ks. Sanguszko, oraz naczelne władze i wybitniejsze osoby m. Krakowa.

Z budowy nowego teatru. Zakładanie konstrukcji żelaznej dachowej postąpiło już znacznie. Przy czynności tej zatrudnieni są monterzy, umyślnie sprowadzeni z Wiednia. Atyki założone już na szczytach gmachu, przedstawiają się imponująco.

Artysta rzeźbiarz p. Zawiejski, wykonał drugi biust, przedstawiający dramat. Biust ten przedstawia mężczyznę o bujnym zaroście, z wyrazem twarzy pełnym grozy. Nowe to dzieło stanowi wspaniałe pendent do biustu komedji, o którym przed kilku tygodniami pisaliśmy. Między maskaronami, które już są na ukończeniu, zwracają na siebie uwagę twarze: górala arystokraty i demokraty.

Z Towarzystwa Strzeleckiego. Zeszłej niedzieli, w czasie strzelania do tarczy zakładowej, nadzwyczaj celny strzał padł ze sztućca radcy Hajdukiewicza, naznaczył bowiem w tarczy *piątkę* czyli samo centrum. Strzał ten, jako curiosum, zapisano w odpowiedniej księdze. W przyszłą niedzielę nie będzie strzelania, z powodu odstąpienia lokalu austrjackiemu klubowi kolejowemu; natomiast strzelanie odbędzie się w sobotę o godzinie trzeciej popołudniu o nagrodę ofiarowaną przez króla kurkowego, p Wojneko-Tomkiewicza. Nagrodę tę stanowić będzie obraz olejny w ozdobnej ramie, pędzla samego dawcy.

Przemysł krajowy. Pomimo konkurencji wielu fabryk z Cieszyna, z Blańska, Witkowic i innych, Dyrekcja kolei państwowych oddała urządzenie całej stacji wodnej na dworcu czerniowieckim we Lwowie, fabryce krajowej, pod firmą L. Zieleniewski w Krakowie, która już kilka takich stacyj urządziła i okazała się przy równej doskonałości roboty, najtańszą. Zamówienie to obejmuje: maszynę parową, kocioł parowy, pompy o wydajności 25 000 litrów na godzinę, dwa rezerwoary o 56.000 litrów pojemności i wodociąg. — Jest to ponowny, świetny dowód coraz silniejszego stanowiska wobec konkurencji zagranicznej, przemysłu krajowego.

Z Mogiły Wandy. Otrzymujemy następujące pismo, podpisane przez kilku obywateli:

„Na wstępie do fortu mogiły Wandy, znajduje się napis w polskim i niemieckim języku, brzmiący: „Chodzenie po gruntach fortyfikacyjnych, z wyjątkiem drogi prowadzącej do kopca, jest zakazane“. Jaki związek zachodzi między owym napisem, a postępowaniem niższych organów wojskowych strzegących fortu, dowiedzieli się zwiedzający w niedzielę 20 b. m. po południu mogiłę Wandy.

Już zdaleka uderzała nas mała stosunkowo ilość obecnych na kopcu — o przyczynie przekonaliśmy się, przybywszy na miejsce.

Towarzystwo nasze złożone z sześciu osób, szło drogą wiodącą do bramy fortu, jedynego wejścia w obręb tegoż, zkąd też można się dostać na szczyt kopca.

W miejscu, gdzie droga zniża się w fosę forteczną ku bramie, żołnierz artylerji wałowej stojący na straży, oznajmia nam, że wchodzić tędy na kopiec nie wolno. Wstrzymujemy się na chwilę, ale rozważywszy treść napisu ostrzegającego, jakoteż widząc, że bramą od czasu do czasu wypuszczają po kilka osób schodzących z kopca, poszliśmy ku owej bramie. Tu zatrzymuje nas Vormeister (freiter) artylerji wałowej i oświadcza wprost, że nikogo tędy nie puści. Naprożno odwoływaliśmy się na owo ostrzeżenie, jakoteż, że p. Vormeister niektóre osoby wpuszcza i wypuszcza bramą: odpowiedział na to, że puszcza, kogo mu się podoba i kto go o to pięknie (schön) poprosi... Zażądaliśmy widzenia się z oficerem komendantem fortu, co t. k oburzyło owego pana Vormeistra, że grozić nam zaczął wielkim kluczem od bramy, przy akompanjamencie grubjańskich wyrazów w czesko-niemieckim żargonie.

Nie chcąc narażać się dalej na brutalne postępowanie żołnierza, na którego łaskę i niełaskę zdaną jest publiczność zwiedzająca kopiec, musieliśmy dostawać się tamże, jak większość zwiedzających, a więc przejściem według tablicy przez samą władzę zabronionem, a mimo to przez wojskowość wskazanem.

Proszę wyobrazić sobie szkarpę o nachyleniu 45 stopni, po której zbiegać trzeba przynajmniej 6 metrów na dół, aby się dostać na dno fosy fortecznej, gdzie formalnie przedzierać się trzeba przez rodzaj parkanu z poplątanego drutu, co połączone jest z niebezpieczeństwem, jeżeli nie skaleczenia się, to przynajmniej podarcia ubrania. Tę przeszkodę przebywszy, wdzierać się trzeba po równie stromej, lecz nieco wyższej niż poprzednia kontr-szkarpie, aby przejść między częstokołem, a łączącym się z tymże — wałem i dostać się do podstawy kopca, zkąd ścieżki prowadzą na szczyt. Przejście prawie nie do przebycia dla mężczyzn, dla pań zaś absolutnie niemożliwe. Widzieliśmy też wiele z nich wracających od owego fatalnego wejścia.

Nie pierwszych nas, zdaje się, to spotkało; przed kilku tygodniami czytaliśmy skargi w tej sprawie, umieszczone w jednem z pism krakowskich, poczem pojawiła się w kronice tegoż dziennika odpowiedź wiceprezesa Rady powiatowej krakowskiej, zaprzeczająca kategorycznie prawdziwości doniesień korespondenta i wykazująca rzekomą bezpodstawność zarzutów czynionych wojskowości.

Wkrótce jednak potem, umieszczono w temże piśmie nowe zażalenia na przeszkody, jakie czyni wojskowość przy zwiedzaniu kopca, z opisem takich przygód, jakich w niedzielę doznało nasze towarzystwo, oraz dokładnem podaniem ewolucji gimnastycznych, jakie zmuszeni byli wykonywać autorowie owej korespondencji, którymi byli jeden z profesorów Uniwersytetu i jeden z duchownych. Okazuje się więc, że układ między wojskowością a Radą powiatową krakowską, opiekunką kopca (który jest własnością kraju z daru OO. Cystersów) musi być niejasny — a przy klauzuli układu, która opiewa: „w czasie pokoju, przystęp do kopca każdemu jest dozwolony“, wątpimy, aby myślano o komunikacji balonowej...

Zachodzi obawa, że przystęp do pomników narodowych z czasem zostanie uniemożliwiony — jeśli Rada powiatowa energicznie słusznych praw bronić nie będzie. Zakazy o zabronienie wstępu na mogiłę Kościuszki — miały już miejsce (3 maja), na kopiec Krakusa od lat kilkunastu nie puszczają nikogo bezwarunkowo, możnaby wcześnie zapobiedz, aby to samo nie stało się i z kopcem Wandy“.

Ślub. W sobotę dnia 26 b. m. odbędzie się w kościele św. Piotra ślub panny Kazimiery Królikowskiej, córki tutejszego kupca, z p. Teofilem Słupczyńskim.

Sprawa budowy gimnazjum i szkoły realnej, odnośnie do żądań zawartych w reskrypcie ministerstwa oświaty, przedłożoną zostanie jeszcze w bieżącym roku sekcji ekonomicznej, a następnie Radzie miejskiej, celem powzięcia uzupełniającej uchwały.

Walne zebranie. W niedzielę dnia 27 b. m. odbędzie się w sali Rady miejskiej walne zebranie członków Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych w Krakowie. Na porządku dziennym będzie: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału i obrotu funduszów za czas od 1 stycznia 1886 r. do 31 grudnia 1890 r.; 3) Wybór członków Wydziału; 4) Wnioski i interpelacje.

Koncert panny Jadwigi Camil, artystki opery, odbędzie się w pierwszych dniach października Bilety na koncert ten, już można zamawiać w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego.

Na wystawie Sztuk Pięknych w Sukiennicach, przygrywać będzie dziś wieczorem orkiestra 13 pułku. Między innemi utworami odegraną zostanie rapsodja węgierska Liszta i mazurek Chopina.

„Biczownicy“, wielki obraz Karola Marxa, został już wystawiony w salonach Tow. sztuk pięknych w Sukiennicach. O dziele tem umieścimy wkrótce obszerniejsze sprawozdanie.

Drugi zakup dzieł sztuki przeznaczonych do rozlosowania, odbędzie się w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach, w pierwszej połowie października. Na ten cel przeznaczono sumę 1500 złr.

Zagadka. W starej wieży ratuszowej w głównym Rynku, w sali 1go piętra, gdzie było w swoim czasie archiwum, znajdują się dotąd szafki z półkami w murze, które służyły widocznie do przechowywania ważniejszych dokumentów. W szafkach tych znaleziono w czasie restauracji wieży cztery czaszki ludzkie. Kto je tam przyniósł, kto przechował, a co najważniejsza, czyje to są szczątki, nikt nas objaśnić nie umiał. W sali ratuszowej znajduje się dotąd jeszcze jedna czaszka; trzy inne znikły również zagadkowo, jak i zagadkowem było przechowanie ich w szafkach dawnego archiwum.

Przy pracy. Paweł Garncarczyk, czeladnik masarski, zajęty siekaniem mięsa, przez nieostrożność uciął sobie kawałek palca u lewej ręki. Okaleczonemu zrobiono odpowiedni opatrunek na stacji ratunkowej.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 24 września: *Pan Damazy*, komedja w 4 aktach; pierwszy debiut p. M. Płużańskiej, b. art. teatru poznańskiego.

W sobotę 26 września: Po raz pierwszy *Stadła paryskie*, komedja w 3 aktach Valabregue'a.

Ostatnia poczta.

Wilno, 18 września 1891.

(List „Kurjera Polskiego“.)

Stosunki w tak nazwanych krajach zabranych i na Litwie, coraz są gorsze, a głównie prześladowaną jest religja i duchowieństwo.

Miejscem wygnania dla zakonników jest Zasław i tam obecnie znajduje się ośmiu księży mszalnych i pięciu braciszków.— Świeżo internowano dwóch laików Reformatów i księdza Grajewskiego.

W Annopolu zamknięto kościół. W dniu 21 lipca r. b. odprawiło się ostatnie nabożeństwo. Ukaz jenerał-gubernatora brzmi: „parafję skasować, podzielić między dwie, a kaplicę cmentarną zburzyć.“

W Rybnicy, także wkrótce rząd ma kościół zamknąć.

Parafję dederkalską, przyłączono do szumbarskiej i były ks. gwardjan został mianowany proboszczem. Rząd pozwolił zabrać obraz cudowny Matki Boskiej i wszystkie efekta kościelne.

W Ostrogu dotąd nie otrzymano upoważnienia do naprawy kościoła. W archiwum książąt Sanguszków w Sławucie znaleziono zapis na pergaminie księcia Teodora Ostrogskiego z 1448 r., mocą którego oddaje tenże kościół na własność OO. Dominikanom. Upadają więc twierdzenia niektórych historyków rosyjskich, że na tem miejscu stała dawniej cerkiew.

Ogólnie jednak mówią, że władza wyda zezwolenie na budowę nowego kościoła, a stary każe zburzyć, gdyż stoi przy głównej ulicy i zwraca uwagę powszechną.

W cyrografie jednego księdza zesłanego do Zasławia, czytamy: „Ze względu na szkodliwą w najwyższym stopniu działalność ks. X. X., sprawdzoną przez właściwe organa władzy, a która się objawiła nietolerancją religijną i zaszczepianiem nienawiści między prawosławnymi a katolikami, skazuje się go na 2 lata pobytu w klasztorze zasławskim“.

Dokument ten zdaje się, nie potrzebuje żadnych komentarzy.

Wiedeń 22 września. Hr. Taaffe silnie się zaziębił, wskutek czego przez kilka dni będzie musiał leżeć w łóżku.

Wiedeń 22 września. *Politische Correspondenz* upoważniona jest do oświadczenia, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki węgierskie o powodach urlopu gen. broni ks. Wirtemberskiego, jest w całej pełni nieprawdziwa.

Kremsmünster 22 września. W obecności ministra oświaty Gautscha, biskupa Doppelbauera i namiestnika dokonał dziś opat benedyktyński Achlenthner poświęcenia nowego gimnazjum, poczem odbyła się uroczystość inauguracyjna w cesarskiej sali opactwa w Kremsmünster. Po przemówieniu dyrektora Klinglmayera zabrał głos minister Gautsch i w dłuższej mowie podniósł zasługi, jakie dla oświaty i wychowania położył zakon benedyktyński, a w szczególności opactwo kremsmünsterskie; wreszcie wyraził podziękowanie przełożonym opactwa w imieniu ministerstwa oświaty. Opat Achleuthner podziękował następnie ministrowi za okazaną zakładowi życzliwość i przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Cesarza, który zgromadzeni przyjęli z zapałem. Podczas uczty, która odbyła się po uroczystości, wzniósł opat Achleutner toast na cześć Cesarza i ministra oświaty, na co ten ostatni odpowiedział toastem na cześć opactwa i ks. Achleuthnera.

Halle (nad Salą) 22 września. Otwarto wczoraj pierwsze powszechne zgromadzenie przyrodników i lekarzy. Przewodniczący wzniósł okrzyk na cześć cesarza; zgromadzenie uchwaliło wysłać do cesarza telegram z wyrażeniem hołdu Pierwszy odczyt wygłosił prof. Nothnagel z Wiednia „o granicach sztuki leczniczej“. Dotychczas przybyło tu 935 uczestników kongresu i 280 pań.

Strassburg 22 września. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, według którego od dnia 1 października tylko wojskowi, pozostający w czynnej służbie, byli oficerowie, wychowańcy zagranicznych szkół wojskowych i popisowi, podpadają rozporządzeniu o przymusie paszportowym z d. 22 maja 1888 roku. Cudzoziemcy, zatrzymujący się w granicach Alzacji i Lotaryngji dłużej niż cztery godziny, obowiązani są do zameldowania się w policji, w przeciwnym razie, narażają się na wydalenie.

Berlin 22 września. *Berl. Tageblatt* donosi z Zanzybaru, że komendant oddziału niemieckiego wojska, Krensler, udał się na czele oddziału w głąb kraju, gdzie wybuchło powstanie szczepu Wagindo. Oficer wojska kolonjalnego, Price, udał się na czele oddziału Zulusów do Mpwapwy.

Kopenhaga 22 września. Obiega pogłoska, że wyjazd cesarstwa rosyjskich nastąpi w d. 12 października.

Bern 22 września. Wczoraj otwarty został międzynarodowy kongres, zwołany w celu obradowania nad zapobieżeniem nieszczęśliwym wypadkom, jakim ulegają robotnicy. Dotąd zgłosiło się 300 uczestników, między tymi 137 Francuzów, 31 Niemców, 11 Austrjaków i 8 Włochów.

Mesyna 22 września. Dzisiaj o godzinie 4 rano, dało się tu uczuć faliste trzęsienie ziemi. Dotąd nie stwierdzono szkody.

Genua 22 września. Strejk garbarzy nie ustaje, lecz przeciwnie, stał się już powszechnym, ponieważ pracodawcy, którzy zgodzili się już na zadosyćuczynienie żądaniom robotników, cofnęli postanowienie.

Londyn 22 września. Biuro Rentera donosi z Simli: Pewnemu podróżnikowi angielskiemu Rosjanie nie dozwolili wstępu na terytorjum Małego Pamiru. Rosjanie roszczą sobie pretensje do zwierzchniczej władzy nad Małym Pamirem i doliną Olichar. (Pamir jest to wyżyna, stykająca się od zachodu z Bucharą, a od południa z Afganistanem).

TELEGRAMY.

Podróż Cesarza do Pragi.

Praga 23 września. Z powodu bliskiego przybycia Cesarza do Pragi piszą *Narodni Listy*, główny organ młodoczeski, że dziś cały naród czeski, a zwłaszcza Praga, do której cesarz przybywa, czyni przygotowania do przyjęcia jaknajwspanialszego, które ma być wyrazem uczuć, ożywiających naród czeski. „Dziś nam miłościwie panujący król i cesarz — piszą *Narodni Listy* — jest prawomocnym naszym władcą, członkiem dynastji Habsburgów, którą wolnym wyborem narodu czeskiego powołano w roku 1526 na tron czeski. Najjaśniejszy Pan udaje się do stolicy Czech, jako najmiłościwszy obrońca czeskich praw państwowych i politycznych“

Ruch wojsk rosyjskich.

Poznań 23 września. Podług nadeszłych tutaj wiadomości z Rygi, zamierzone przez rząd rosyjski przeniesienie do prowincyj nadbałtyckich pułków wojsk, stacjonujących dotąd w gubernjach przez głód nawiedzonych, ma mieć cel zupełnie inny, niż tańsze zaopatrzenie żołnierzy w żywność. Twierdzenie, iż stanie się to tylko dla oszczędności, z wielu stron podawane jest w wątpliwość.

Podróże cara.

Petersburg 23 września. Para carska powróci z Kopenhagi drogą lądową i zatrzyma się w Berlinie 22-go października st. stylu, czyniąc zadość zaproszeniu cesarza Wilhelma. Że zaproszenie to miało miejsce, potwierdzono mi ze strony wiarogodnej; natomiast dodano: „Car powróci do Kronstadtu na parowcu „Zwiezda polarna“ — wprost z Kopenhagi.“

„Lohengrin“ w Paryżu.

Paryż 23 września. Trzecie przedstawienie Lohengrina odbyło się prawie bez demonstracji. W teatrze ktoś zawołał, aby zagrano marsyljankę, dalej dziennikarz *Marais* współpracownik gazety *Revanche* krzyknął: „Precz z niemiecką muzyką!“ Obu krzykaczy wyproszono za drzwi.

Kwestja egipska.

Rzym 23 września. *Opinione* uważa pogłoskę o wspólnej akcji Francji i Rosji przeciwko Anglikom w Egipcie za prosty wymysł.

Akcja mocarstw w Chinach.

Londyn 23 września. Pomiędzy Anglją, Niemcami, Francją i Stanami Zjednoczonemi nastąpiło porozumienie, co do wspólnej ochrony poddanych w Chinach, na wypadek gdyby władze chińskie wobec rozruchów, niedostateczną dawały im ochronę.

Balmaceda.

Londyn 23 września. Chilijski poseł Roso otrzymał potwierdzenie śmierci Balmacedy.

Położenie w Brazylji.

Lizbona 23 września. Dziennik *Novidades* otrzymuje z Rio de Janeiro doniesienie o przesileniu finansowem, jakie obecnie grozi Brazylji. Stanowisko obecnego rządu jest wobec niepewności sytuacji finansowej zagrożone. W parlamencie uczyniono wybitniejszym finansistom brazylijskim zarzut sprzyjania monarchji i niechęć do rzeczypospolitej, wskutek czego przyszło do ostrych wymówek i gwałtownych scen pomiędzy deputowanymi.

Carmen Sylva.

Wenecja 23 września. Królowa włoska przybyła tutaj, w celu odwiedzenia rumuńskiej pary królewskiej.

Wiedeń 23 września. Dzienniki wyrażają wielkie zadowolenie z powodu wyników konferencyj wspólnych ministrów.

Wiedeń 23 września. Ks. Leopold bawarski przybył wczoraj do Penzing; na dworcu oczekiwał go cesarz, z którym książe pojechał do Schönbrunn.

Wiedeń 23 września. Wedle doniesienia *Extrablattu*, arcyksiąże Karol Ludwik przyjmie w dniu 30 b. m. członków trzeciej sesji międzynarodowego instytutu statystycznego, w zastępstwie cesarza.

Berno morawskie 23 września. Do niemieckich szkół ludowych i miejskich zapisano 8280, do czeskich 1681 dzieci.

Berlin 23 września. *Reichsanzeiger* publikuje udzielenie orderu Orła czarnego arcyksięciu Franciszkowi Salvatorowi i księciu Karolowi Teodorowi bawarskiemu.

Berlin 23 września. *Post* donosi na skutek własnoręcznego listu Emina baszy z dnia 13 maja r. b, że tenże dotarł do brzegów jeziora Alberta-Edwarda

Bredow 23 września. Spuszczono tu na wodę nowy pancernik, który przy chrzcie otrzymał od cesarza Wilhelma nazwę „Brandenburg“.

Paryż 23 września. Osobistość, która krzyknęła wielkiemu księciu Aleksemu „Niech żyje Polska!“ nazywa się Michał Pasewicz i jest naturalizowanym Francuzem od r. 1870. Tłum towarzyszący wielkiemu księciu, wskazał go policjantowi i ten zaprowadził Pasewicza do komisarza policji. W śledztwie zeznał, że został zrujnowany przez cara rosyjskiego i chciał się pomścić w ten sposób, naśladując przykład Floqueta.

Paryzki *Figaro*, opisując ten wypadek, dodaje, że Floquet obecnie żałuje bardzo tego młodzieńczego wybryku.

Figaro niepotrzebnie się wysila na obronę prezesa Izby deputowanych, gdyż pan Floquet jest obecnie najgorliwszym propagatorem przymierza rosyjsko-francuzkiego.

Petersburg 23 września. Giers wyjechał wczoraj do Wenecji.

Odessa 23 września. Przybył tu czarnogórski minister finansów i zakupił znaczną ilość ryżu.

Białogród 23 września. *Male Novine* otrzymują wiadomość, wedle której potwierdza się pogłoska o dymisji ministra spraw wewnętrznych, Gjaji Minister nie weźmie również udziału w walnym zjeździe zajczarskim serbskich radykałów.

Białogród 23 września. Król Aleksander wyjeżdża w sobotę z Risticzem i Pasiczem do Kruszewacu na otwarcie wystawy ogrodniczej, oraz na poświęcenie kamienia węgielnego przy budującej się nowej fabryce prochu

Szumla 23 września. Przybył tu książe Ferdynand w celu uczestniczenia w manewrach garnizonów z Szumli i Śliwna.

Londyn 23 września. Podsekretarz stanu sir Fergusson przyjął urząd naczelnego dyrektora poczt.

Wiedeń 23 września. Usposobienie giełdy lepsze. Akcje kredytowe 276.—, Laenderbanku 187 25. Renta złota 102.85. Renta majowa 90.75.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Pomiędzy maszynami rolniczemi, które znajdują się obecnie na wystawie w Pradze, zasługuje na szczególną uwagę — zdaniem sprawozdawcy *Wiener landw. Zeitung* — siewnik rzędowy dostarczony przez firmę Juljus Carow w Prag-Bubna, pomysłu Mayera. Siewnik ten otrzymał w roku przeszłym na wystawie w Strasburgu jeden z trzech dużych medali srebrnych. Budowa tego siewnika jest bardzo pojedyncza, a główną zaletą, że może być użytym w miejscowości górzystej, gdyż sieje zupełnie równo tak do góry, jak na dół, lub też w poprzek pochyłości, bez wszelkiej pomocy ręcznej, mając skrzynkę nieruchomą. Regulowanie ilości nasienia, odbywa się za pomocą korby, bez wymiany walca siewnego, który służy dla nasion wszelkich zbóż, buraków i koniczyny. Zmieniająca się szybkość ruchu, jak i wstrząśnięcie wskutek przeszkód, nie wpływa wcale na regularność zasiewu. W budowie tej maszyny pominięte są wszelkie niedogodne urządzenia, jak: sprężyny ślimakowate, gumki, korkowe strychulce. szczotki i t. p, a rozciskanie ziarna jest zupełnie wykluczone. Różni się też od innych siewników tem, że walec żłobiony nie czerpie ziarna ze spodu skrzynki, lecz spada ono samo do komórek, a po zestrychowaniu i wyrównaniu ruchomemi przyrządami, dostaje się do lejek. Walec żłobiony składa się z dwóch części, które umocowane są śrubami ruchomemi na walcu wydrążonym i za pomocą poruszenia korby dają się nastawić do pożądanej wielkości otworów siewnych. Czynność tej maszyny ma być bez zarzutu przy wysiewie wszelkiego rodzaju nasienia.

Kraków, 22 wrzesnia.

Pszenica 10.50—11.75, Żyto 9.50—10.50 Jęczmień 7.25—8.—, Owies 6.75—7.25, Groch 10 ——12.— Tatarka 9——10.50, Proso 6.——7.50, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.——16.—, Siano .——2.40, Słoma —.——2.—, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2 20, Ziemniaki za hektolitr 3.——3.10, Jaja za kopę 1.40—1.50, Masło za garniec, 3.25—3.50, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——78.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——74.—.

Wiedeń 21 września.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10.50—10.52, na wiosnę 10.——10.05; żyto na jesień 10.07—10.10, na wiosnę 10.45 do 10.50, owies na jesień 6.42—6.43, na wiosnę 6.50—6 58, kukurydza na wrzes. i paździer. 6.07—6.63; nowa 5.60 do .—; rzepak nowy 15.05—15.15 złr., na styczeń—luty 15.50—15.60, spirytus kont. zaraz 19.75—20.—.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 września 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	90 75	Anglobanki	150 75
„ srebrn.	90 75	Uniony	224 50
„ 4% złota	109 95	Bankverein	106 75
„ 5% pa. nie	101 95	Akc. Länder.	197 60
Akc. ban. A W.	1007 —	„ kol. Kar.-L.	203 50
„ kredytow	276 25	„ „ lw. [illegible]	2[illegible]8 50
Londyn	117 55	„ „ połudn.	106 50
Napoleony	9 32½	Elbethal	212 50
Dukaty	5 60	Nordbahn	2825 —
Marki	57 82½	Staatsbahn	[illegible]79 —
5% Ren. w. pap	100 40	Alpiny	82 50
4% „ złot.	102 85	Akcje tyton.	155 75
Losy prus. w.	140 —	Ruble	123 50

Usposobienie giełd dość stałe.

Berlin 22 września

Bank. austr.	173 15	4% Lis. lik. pol.	68 90
Krótki Wiedeń	172 90	Ak. kol. Kar. L.	89 10
Banknoty ros.	214 60	austr kred	149 75
5% Lis. zas. pol.	66 50	Ultimo Ruble	218 75

Rozkład jazdy
pociągów osobowych
w Krakowie

ważny od 1-go czerwca 1891 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	57
„ „ kurjerski	7	19
Do Lwowa mięszany	6	17
„ kurjerski	8	08
„ osobowy	10	50
Do Bonarki, mięszany	9	27
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	49
Do Wieliczki, mięszany	11	47
Do Warszawy, osobowy	5	50
„ „ „	9	49

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, sobowy	2	27
Do Wiednia, osobowy	3	27
„ „ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	57
Do Bonarki, mięszany,	7	17
Do Lwowa, osobowy	10	47
Do Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	1	52
Do Tarnowa	4	19

Przychodzą do Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Z Bonarki mięszany	6	24
„ „ „	10	59
Ze Lwowa osobowy	6	34
Z Oświęcima osobowy	7	27
Z Wiednia pośpieszny	7	47
Z Wiednia osobowy	10	8
Z Warszawy pośpieszny	7	47

Po południu.

	godz.	min.
Z Bonarki osobowy	4	34
Z Wiednia „	5	22
„ pospieszny	9	04
„ osobowy	10	04
Z Warszawy „	5	22
Ze Lwowa „	2	37
„ „	6	04
„ pospieszny	9	42
Z Krzeszowic (w każdą niedzielę i święto)	8	37
Z Tarnowa	11	13

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Abiturjent gimnazjalny, (eksternista), poszukuje lekcji na wsi do uczniów z niższego gimnazjum lub szkoły realnej, przez czas od 1 października do 1 maja 1892. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego", pod lit. A. D. Nr. 393 393(11-?)

Słuchacz filozofji poszukuje lekcyj. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego. 3-8(3-3)

Nauczycielka muzyki na fortepianie, udziela lekcyj w domu i za domem, pod przystępnemi warunkami. Zgłaszać się można między 1 a 2 godziną popołudniu u właścicielki domu ul. Długa l. 17. 383(16-?)

Posady i prace.

Starszy pomocnik w handlu towarów mieszanych i galanteryjnych, fachowo wykształcony, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia: T. K. poste rest. Kraków. 409 2-4)

Osoby starszej, znającej język francuzki i niemiecki, poszukuje się do zacnego domu, comme demi place. Zgłoszenia osobiste łaskawe dnia w rannych godzinach. Wielopole Nr. 10 I. p. 39?(12-?)

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(6-?)

C. k. Asystent pocztowy i telegraficzny w Krakowie, zamieni się z kolegą pragnącym dostać się do Krakowa. Adres: K. 397, w Adm. „Kurjera Polskiego". 397(7-?)

Młody pomocnik z handlu korzennego, win i delikatesów, poszukuje posady od 1-go października. Łaskawe oferty pod adr.: K. Z. post rest. Kraków. 370(27-?)

Doniesienia rozmaite

Bona lub panna służąca, Polka, znająca się na krawieczyźnie, poszukuje umieszczenia od 1 października. Wiadomość H. P. poste rest. Wieliczka. 402(3-3)

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Wopaterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(13-?)

Fortepian z angielską mechaniką, rok używany, własność prywatna, z powodu wyjazdu, tanio do sprzedania, w składzie J. M. Kordeckiego 408(3-10)

Nauki kroju wszelkich kostjumów w zakres toalety damskiej wchodzących, jako to: staników, żakietek, dolmanów, rotund itd. oraz ubrań dla dzieci, udzielam podług najnowszego i najpraktyczniejszego systemu: Ludwika Łatkiewicz, Wiślna l. 4, I-sze piętro.

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 406(4-10)

Pracownię sukien i okryć damskich oraz ubiorków dziecinnych, przeniosłam z ul. Mikołajskiej 26, na ul. Wiślną 4, pierwsze piętro i wykonuję wszelkie roboty podług najświeższych żurnali paryzkich i wiedeńskich, szybko, z elegancją i po cenach umiarkowanych. Ludwika Łatkiewicz, Wiślna 4, I. piętro.

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania. Wiadomość w Kasie Oszczędności miasta Krakowa I piętro, u woźnego Mateusza. 4 8(27-?)

Stołowników przyjmuje na obiady. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 405(2-3)

Maszyna do szycia, ręczna, z fabr. Singera, w bardzo dobrym stanie, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Karmelickiej, l. 18.

Lokale

Pokój frontowy, na wysokim parterze z osobnym wchodem, jest zaraz do wynajęcia. Plac Matejki 5, wejście z podwórza. 400(6-?)

Jeden lub dwa pokoje, z meblami lub bez tychże, wraz z wiktem i obsługą, jest do wynajęcia, na ul. Starowiślnej, Nr. 11, I. p. 403(5-6)

Pokój umeblowany, z osobnym wchodem, na żądanie z kompletnem utrzymaniem, jest do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje od 12 do 2. ul. św. Jana Nr. 17. II. p. w podwórzu 399(6-5)

Sklep do wynajęcia od 1 października, przy ul. Długiej Nr. 10, w Krakowie, gdzie obecnie skład obuwia Wiadomość na miejscu u właściciela. 410(1-)

Dwa pokoje suche i widne, na skład. Ul. Lubicz 25. 411(:-?)

„FINANZIELLER RATHGEBER"

(doradca finansowy).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Wiedeń I. Helferstorferstr. 11.

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca.

Abonament całoroczny 1 złr. 1659(5-5)

Kto chce swój kapitał utrzymać i pomnożyć, nabyć pewne papiery wartościowe, majątek swój za pomocą spekulacji powiększyć, potrzebuje wiernego niezawisłego doradcy, redagowanego zupełnie objektywnie jak „Finanzieller Rathgeber", który ma popiernnie interesów swych klientów na celu.

Biuro rewizyjne losów i papierów wartościowych dla abonentów funkcjonuje bezpłatnie. Egzemplarze próbne gratis i franko.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis Przy odbiorze 5000 kosztu transportu ponosi fabryka. 1551(16-?)

„ANANAS"

najpopularniejszy kalendarz humorystyczny,

drukowany w **10.000** egzemplarzy,

wyjdzie z druku dnia pierwszego października,

nakładem i pod redakcją

1649(12-?) **K. BARTOSZEWICZA**

„Ananas" wyjdzie w znacznie upiększonej szacie, ozdobiony licznemi illustracjami najznakomitszych rysowników humorystycznych. Wszystkie prawie rysunki wykonane będą w znakomitym zakładzie fototypijnym Husnika w Pradze.

Ogłoszenia do „Ananasa" przyjmuje księgarnia *K. Bartoszewicza (Kraków, ul. Szewska 15)*, po cenach następujących:

Za całą stronę 18 złr. — Za pół strony 10 złr. — Za ćwierć strony 6 złr. — Za 1/8 strony 3 złr. 50 cnt.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do dnia 15 września.

Zwraca się uwagę, iż żaden z kalendarzy krakowskich i galicyjskich, nie rozchodzi się w takiej ilości jak „Ananas".

J. LIPCZYŃSKI

KRAWIEC,

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 3, I-sze piętro.

Zawiadamia swoją Szanowną Klientelę, iż zaopatrzył **magazyn swój** 1732(3-6)

W TOWARY FRANCUZKIE i ANGIELSKIE

na sezon jesienny i zimowy.

KSIĘGARNIA

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

otrzymała na skład nowe dzieło:

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego

W POLSCE ROSYJSKIEJ 1744

przez *X. Y. Z.*

Tom III. **Arcybiskupstwo Warszawskie:** Arcybiskupi i administratorowie Fijałkowski, Białobrzeski, Feliński, Rzewuski, Popiel. — Dzieje zakładów dobroczynnych w Warszawie. — Ostatnie chwile Unji. — „Ruska Myśl".

W 8-ce, str. 430. — Cena **2** złr.



JAN Mattus KORDECKI

Kraków,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

FORTEPIANÓW i PIANIN

używanych i nowych.

Na fortepiany wyżej **300** złr. gwarancja 15 letnia. **Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.**

Ceny bezkonkurencyjne. 2361(54-?)

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża. Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

SKŁAD FUTER

Fr. Chęcińskiego

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 18, I. piętro, dom z 2 balkonami.

Na wyst. kraj. Krak. w 1887 r., odznaczony medal. srebrn. państw.

Utrzymuje własnego wyrobu **wielki wybór futer** męzkich i damskich, miejskich i do podróży, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek damskich i męzkich, najświeższego fasonu, oraz skórek futrzanych pojedynczych. Przyjmuje wszelkie obstalunki dotyczące się kuśnierskiego zawodu, które wykonuje staraunie i sumiennie, na czas oznaczony, po najumiarkowańszych cenach. Prowadząc swój zawód od r. 1872-go, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą, zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem nadal w tem samem kierunku pracować, i być na usługi,

1568(3 3) uszanowaniem **Fr. Chęciński.**

Do dóbr Brzezie, pod Krakowem (p. Zabierzów), potrzebnym jest **Ekonom,** w zawodzie gospodarczym zupełnie uzdolniony. Zgłoszenia przy dołączeniu odpisów świadectw, należy nadesłać pod adresem: **Wiktor Brzeski c. k. Notarjusz w Krakowie, ul. Kanonicza l. 14.** 1748(1-3)

KUCHNIA POLSKA

wraz z Kawiarnią

przy ulicy św. Anny Nr. 5,

poleca

Śniadania, obiady i kolacje

czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

1749(1 10) Józef Bielawski.

---

4 konie

szlachetnej krwi,

do sprzedania.

Rynek główny, Nr. 37. 1738(4-5)

Bezpłatnie

i franco posyła na łaskawe żądanie **cenniki** wyrobów **szklannych, fabryka szkła w Birczy,** (koło Przemyśla). 1644(13-.5)

Marynaty świeże,

jako to:

Łosoś marynowany, Wegorz w ruladzie i w kawałku, **Minogi Elbląskie, Kawior** astrachański, grubo-ziarnisty, **Śledzie** pocztowe, **ancho**vis e. t. c., poleca handel **EDWARDA FUCHSA w Krakowie.** 1711(2 3)

Jeden lub dwa pokoje

z oddzielnym wchodem, w bliskości plant i Rynku, ze stołem i usługą, jest do wynajęcia od 1 października **dla osoby starszej.** Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego", pod B. S. 1722(7-?)

PANNA 1697(5-)

do krawieczyzny, z dobrej rodziny, wykształcona w swoim zawodzie, pilna, bardzo pracowita, poszukuje odpowiedniego zatrudnienia w mieście lub w okolicy; może także panią domu wyręczać w domowem gospodarstwie. Bliższa wiadomość przy **ul. Jagiellońskiej l. 6, J. P.** w pracowni sukien p. Steiner.

Kapitał 50.000 złr. a. w. jest do umieszczenia w całości lub częściowo na drugą hipotekę.

Poszukuje się do nabycia

majątku ziemskiego,

z lasem, w cenie około 100.000 złr. Bliższych wiadomości u ziela kancelarja adwokata **Dra Dohoszyńskiego** w Krakowie Grodzka 18. 1645(9-1)

Słuchacz praw

mogący wykazać się świetnemi świadectwami i rekomendacjami znakomitych rodzin obywatelskich, poszukuje lekcji w miejscu lub na prowincji. Nauka może być udzielana w języku polskim i niemieckim.

Zgłoszenia **w Administracji „Kurjera Polskiego".** 1721(8-15)

Materjały historyczne

(niedrukowane)

przeszło w 100 listach od roku 1791 do 1863, a mianowicie: Fr. Bacciarellego, nadwornego malarza Stan. Aug Poniatowskiego; w listach rodziny

LESSLÓW:

architekty nadwornego tegoż króla Józefa, budowniczego m. Warszawy i Stanisława, adjutanta z r. 1831, oraz odpowiednie dokumenta **są do odstąpienia.**

Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk."

Gdy mi potrzeba inserować 14..(9-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

INTERNAT

SIÓSTR NAZARETANEK

przy ulicy Warszawskiej Nr. 15.

przyjmuje 1580(9-10)

PANIENKI

uczęszczające do szkół publicznych, a mianowicie seminarjum, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Liczba miejsc ograniczona

---

Tylko prawdziwe granaty w złocie

ametysty, topazy itd.,

FERDYNAND HOFMANN,

Kraków, Grodzka 26.

Bona niemka

z krawieczyzną, otrzyma posadę w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość w Administracji „**Kurjera Polskiego**". 1587(21-?)

Fotograficzne studja

modelowe.

Bogato zaopatrzona czytelnia w dzieła niemieckie, francuzkie i angielskie. Katalogi francuzkie i angielskie po 10 cnt Posyłki próbne każdej wysokości. **A. Dieckmann, handel artystyczny w Amsterdamie. Listy** muszą być opłacone po 10 cnt. 1630(13-45)

Lekcje tańców.

W bieżącym miesiącu rozpoczęła nowy kurs

LEKCYJ TAŃCÓW

Józefa Ekerowa

w Krakowie

Plac Szczepański l. 9, I. piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Park krakowski

przy sprzyjającej pogodzie

w Środę, Sobotę i Niedzielę

odbędzie się (?2 ?)

KONCERT

Muzyki wojskowej.

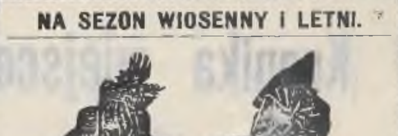
F. CEMBRONOWICZ

majster szewski,

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filja ul. Florjańska l. 15.

poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt, męzkie od **4** złr. **25** cnt. i wyżej, dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy. 1576(15 ?)

NA SEZON WIOSENNY I LETNI.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerobiania i odświeżania

Ceny umiarkowane.

Prof. Rydel

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej, l. 20, II. p. 1740(1-6)

PRACOWNIA

SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH,

jakoteż dziecinnych,

FELICJI ŚWIĘTNICKIEJ,

Grodzka Nr. 1, I. p.

Roboty wykonują się podług najświeższej mody, po cenach przystępnych. 1665(10 10)

DOM

murowany, jednopiętrowy, na Grzegórzkach, (za Ogrodem botanicznym), przynoszący 9% czystego dochodu, za cenę stałą **6.000 złr.**, jest do sprzedania. Kapitał potrzebny **2.000 złr.** Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 1640(11-1)

KALENDARZ

asekuracyjno - ekonomiczny

na rok 1892,

opuści wkrótce prasę i zawierać będzie:

obfity dział informacyjny, dotyczący asekuracyj od ognia, gradu i życia; szczegóły dotyczące krajowych instytucyj: handlowych, asekuracyjnych, zaliczkowych i przemysłowych.

Zamówienia do działu ogłoszeń przyjmuje Redakcja, Lwów, ulica Teatralna L. 5, telefon Nr. 356. 1617(5 6)

Konst. Mildner

HANDEL

hurtowny i częściowy

W KRAKOWIE,

Plac Matejki, Nr. 6,

poleca

towary korzenne norymbergskie przybory piśmienne, kancelaryjne, szkolne i wszelkie potrzeby domowe we doborowej jakości

„Kółkom rolniczym" dostarcza wszystkie towary po nader korzystnych cenach.

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1 6?(34-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 22 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	124 —	126 —
Marki niemieckie	57 40	58 —
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	90 —	91 30
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 75	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	93 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
5½% „ „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	101 —	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 40	109 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 20
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	99 —	100 50
Akcje kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „ „	1. 80	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 40
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	7 30

Wiedeń 21 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	101 75	101 9?
4 2/10% „ srebrna	90 35	90 55
4% Renta austr. złota	109 65	109 90
5% „ papier. nieopodatkow.	101 10	101 36
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	134 —	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 80	137 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	181 50
5% Renta węg. papierowa	100 35	101 25
4% „ „ złota	102 50	102 70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 25	116 —
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1891.	91 75	92 25
4% gal. Obligacje propinacyjne.	92 —	92 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku. . . 200 złr.	149 25	150 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	273 —	273 25
Credit-Bank węgierski . . 200 „	322 25	322 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	196 20	196 50
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	1000 —	1003 —
Unionbank . . . . . . 200 „	22? —	224 —
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	156 —	157 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	104 —	109 —
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	200 50	201 —
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2820	2835
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	205 25	205 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 —	173 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	2 1 —	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	276 25	277
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	105 75	106 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	198 50	199 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 —	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	110 —
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 36-letn.	100 25	101 25
4% „ „ „ 41 „	95 —	95 50
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 60
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 40	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 80	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	99 —	100 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	98 60	99 40
„ „ 1890 300 „ 4%	95 —	95 35
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 —	100 80
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 —	82 7?
„ nieopd. „ „ „	82 50	90 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	192 60	193 60
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 5%	145 40	146 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	101 25
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie . . „ 100	139 75	140 —
„ Tureckie . . . fr. 400	30 90	31 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	185 25	185 75
Insbruku. . . . . . . „ 20	23 —	23 75
Krakowskie. . . . . . „ 20	22 —	22 .0
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17 50	17 80
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa. . . . . . . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 50	25 75
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	62 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 34	9 35
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 76	11 81
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	123 —	123 51

Lwów 21 września.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 30	99 —

Warszawa 21 września.

	rub.kop.	rub.kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 —
„ „ „ II—V „	— —	100 35
4% Listy likwidacyjne	96 85	97 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	101 50
„ „ „ II „	— —	101 —
„ „ „ III „	— —	100 35
„ „ „ IV i V „	— —	100 10

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.